Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA WIECZORNA

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 325. Lwów, piątek 13. października 1911. Rok 1

Wojna włosko-turecka.

Widoki zawarcia pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatnie godziny nie przyniosły żadnego decydującego zwrotu w akcyi pokojowej. W tutejszych kołach dyplomatycznych podkreślają fakt, że wszystkie mocarstwa są zgodne w życzeniu, aby stan wojenny jak najrychlej został uchylony. Obecnie także Rosya chce wziąć czynny udział w sprawie interwencyi. Niekorzystnym jednak symptomem jest, że młodoturcy znów zaczynają prowadzić bardzo gorliwą agitacyę i występują bardzo ostro przeciwko gabinetowi. Co się zaś tyczy żądań włoskich, to w kołach dyplomatycznych twierdzą, że Włosi prawdopodobnie będą żądali zupełnej aneksyi Trypolisu.

Paryż. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że akcya pokojowa mocarstw przedstawia się obecnie względnie pomyślnie, bo mocarstwa wiedzą już, że Turcya zgodzi się aby się pod pewnymi warunkami na aneksyę Trypolisu przez Włochów. Pewne obawy budzi tylko wiadomość, że 40 robotników włoskich zajętych przy budowie kolei arabskiej zostało przez Turków zabitych. Mogłoby to wpłynąć niepomyślnie na tok rokowań pokojowych.

Termin rozpoczęcia rokowań.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak twierdzą w tutejszych kołach dyplomatycznych, ostatnia nota cyrkularna Turcyi, wobec tego, że nie zawiera żadnych dokładnych propozycyi, nie może stanowić podstawy jakiejś akcyi pośredniczącej. Mimo to z noty tej przejawia się bardzo jasno skłonność Turcyi do wdrożenia rokowań.

Dlatego też mocarstwa zaczęły już badać nastrój tak w Rzymie, jak i w Konstantynopolu, przyczem okazało się jednak, że rząd włoski tak długo nie zgodzi się na żadną interwencyę, jak długo Włosi nie będą w posiadaniu wszystkich portów Trypolisu i Cyrenaiki. Z drugiej zaś strony przekonano się w Konstantynopolu, że rząd nie chce zająć określonego stanowiska przed zebraniem się parlamentu. Wobec tego akcya europejskich mocarstw będzie mogła dopiero za kilka dni być podjęta.

List Giolittiego.

Rzym (Tel. wł.). Prezydent ministrów Giolitti wystosował list do wydawcy Gazety „New-Jork-American“, w którym oświadcza, że Włochy były zmuszone do podjęcia tej walki. Żaden inny naród nie byłby wytrzymał tak długo szykan, jak Włosi. Było wprost obowiązkiem moralnym Włochów wypowiedzieć tę wojnę.

List pasterski.

Rzym (Tel. wł.). Medyolański kardynał Ferrari, wydał list pasterski, w którym prosi Boga o pomoc dla Włochów i sprawy włoskiej. Jak opowiadają w kołach watykańskich, na przedwczorajszej audyencyi papież bardzo gorąco chwalił kardynała Ferrari za ten list pasterski.

—

Co się dzieje w Trypolisie?

Rzym. (Tel. wł.). Według wiadomości z Trypolisu naczelny komendant wojsk włoskich jen. Caneva rozpoczął rokowania z komendantem wojsk tureckich, w sprawie poddania się Turków. Nota półurzędowa stwierdza, że szczęśliwe wylądowanie wojsk w Trypolisie usuwa obecnie wszelkie obawy rozlewu krwi.

Prawdopodobnie uda się niebawem uzyskać zawieszenie broni.

Liczba wojska włoskiego w Trypolisie.

Rzym. (Tel. wł.). Dotychczas wylądowało w Trypolisie 22.000 żołnierzy.

Zatopienie trzech okrętów włoskich.

Berlin (Tel. wł.). Donoszą tu z Konstantynopola, że pogłoski o zatopieniu dwu, względnie trzech okrętów włoskich na wybrzeżu Trypolisu sprawdzają się. Oczywiście, że wiadomość tę nadal trzeba brać z rezerwą.

—

Starcie na granicy czarnogórskiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Na granicy czarnogórsko-tureckiej przyszło do starcia między 17 żołnierzami czarnogórskimi a turecką strażą pograniczną. Żołnierze czarnogórscy przekroczyli granicę, Turcy przywitali ich ogniem. Turcy podobno mają dwu zabitych i 3 rannych, Czarnogórcy 12(?) zabitych.

—

Zbrojenia na Bałkanach.

Kolonia (Tel. wł.). „Kölnische Zeitung“ donosi ze Skoplic, że do Mitrowicy transportują obecnie wielką ilość broni i amunicyi.

Wiedeń (Tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że zarządzenia wojskowe Turcyi w wilajecie adryanopolskim i w Macedonii nie są dyktowane zamiarem niepokojenia sąsiadów, lub agresywnemi tendencyami.

—

Marokko.

Paryż (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych de Selves, którego wczoraj w komisyi budżetowej zainterpelowano w sprawie rekompensat dla Niemiec w Kongo, oświadczył, że na razie nie może w tej kwestyi poczynić żadnych oświadczeń, apelował jednak do patryotyzmu komisyi i prosił, aby tymczasowo zaniechano wszelkich w tej sprawie enuncyacyi.

Anglia niezadowolona.

Londyn (Tel. wł.). Z powodu rokowań marokkańskich pisze „Daily Grafic“, że obecnie od oceanu Atlantyckiego, aż po granice Egiptu morze Śródziemne staje się morzem łacińskiem, Francya, Hiszpania i Włochy dzielą się władzą nad tem morzem, a dla Anglii zostanie tylko Gibraltar, stacya flotowa na Malcie, a potem Egipt i wyspa Cypr. Oznacza to bardzo ważną zmianę w pozycyi strategicznej Anglii.

„Spodziewamy się“ pisze „D. Gr.“, że nie nadejdzie czas, w którym będziemy musieli żałować, żeśmy do tego dopuścili.

Nowe potyczki.

Paryż. (Tel. wł.). Z Oranu donoszą, że w potyczce z Marokańczykami Hiszpanie odnieśli zwycięstwo.

Z caratu.

Pierwszy krok liberalny

Petersburg. (Tel. wł.). Kokowcew wyraźnie oświadczył się przeciw zesłaniom administracyjnym. Środek ten nowy premier uważa za bezcelowy, zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i administracyjnego. Mówią, że Kokowcew zażąda od ministeryów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości opracowania odpowiedniego projektu prawodawczego, który rząd przeprowadzi przez Izby w możliwie najbliższej przyszłości.

Reorganizacya „ochrany“.

Petersburg. (Tel. wł.) Senator Trusewicz, który przeprowadzał rewizyę „ochrany“ kijowskiej, a obecnie naznaczony został wiceministrem spraw wewnętrznych na miejsce generała Kurłowa, obejmuje również stanowisko prezesa komisyi reorganizacyi „ochrany“.

Fuzya banków rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.). W tych dniach nastąpi fuzya trzech banków: Rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, Rosyjsko-Azyatyckiego i Syberyjskiego.

Dyrektorem naczelnym połączonych banków ma zostać hr. Witte.

Sprawy wewnętrzne.

Rokowania w sprawie mięsnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rokowania w sprawie mięsnej między rządem austryackim a węgierskim dziś będą dalej kontynuowane. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya ministeryalna pod przewodnictwem br. Gautscha, w której wzięli udział: minister rolnictwa Widmann, minister skarbu Meyer, kierownik ministerstwa kolei Röll i kierownik ministerstwa handlu Mattaja.

Na konferencyi tej poddano wyczerpującej dyskusyi wszystkie dotychczasowe rezultaty rokowań w sprawie mięsnej.

Sprawy Bukowiny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencya posłów bukowińskich, na której uchwalono postępować zgodnie w sprawie dróg wodnych celem silnego poparcia interesów ekonomicznych Bukowiny. W sprawie regulacyi rzek na Bukowinie będzie wniesiony wniosek nagły.

Z Węgier.

Opozycya węgierska a budżet.

Budapeszt. (TBK.) Minister skarbu Lukacs zapowiedział w swem „exposé“ rewizyę taryf kolejowych, tak osobowych, jak i towarowych. P. Kossuth oświadczył imieniem swej partyi, że dla uniknięcia stanu „ex lex“ przystąpi do obrad nad budżetem. Podobne oświadczenie złożył p. Hollo imieniem partyi Justha.

Kronika z ostatniej chwili.

Podwyżka opłat telefonicznych. Skutkiem pomnożenia się abonentów ponad 2.000, zaprowadziła dyrekcya poczt trzecią grupę sieci telefonicznych, co pociągnie za sobą podwyżkę opłat należytości abonamentowej od przydzielonych do III grup numerów. Zmiana opłaty odnosi się tylko do abonamentu za stacyę główną, wszelkie inne opłaty pozostają niezmienione.

Różnica między dotychczasowym a nowym abonamentem wynosi: za stacyę należącą do klasy A, B lub C 30 koron, a do klasy D 25 koron, zaś za stacyę towarzyską półudziałową 20 koron, a ćwierćudziałową 10 koron rocznie. Gdyby abonenci nie godzili się na podwyżkę, muszą najdalej do 31 października wypowiedzieć dalszy abonament.

— **Z pogotowia ratunkowego.** Józef Krup dostał się na ul. Zamarstynowskiej pomiędzy dwa wozy chłopskie i został pokaleczony dotkliwie.

Stan. Żywie, 15-letniemu chłopcu, pokaleczył koń rękę zębami w chwili, gdy Żywa chciał mu pomieszać sieczkę z owsem.

Trup w piwnicy. Przy ul. Szpitalnej w piwnicy realności pod l. 21 znaleziono wczoraj wieczorem trupa mężczyzny około 30-letniego, który leżał tam już od 24 godzin. Zmarły, imieniem Jan (nazwiska sprawdzić nie zdołano) był robotnikiem, a piwnica owa służyła mu za mieszkanie. Ponieważ obok niego była wypróżniona szklanka z roztworu siarczanu miedzi, przeto nie jest wykluczone, że człowiek ów popełnił samobójstwo.

Ze Związku naukowo-literackiego. Wczoraj w nowym lokalu „Klubu narodowego“ w pasażu Mikolascha rozpoczął „Związek naukowo-literacki“ istniejący we Lwowie już 14 lat, seryę swych odczytów i pogadanek czwartkowych, prelekcyą prof. Zakrzewskiego o „Bolesławie Śmiałym“, kreśląc sylwetkę tego zagadkowego króla. Prelegent, uznając prawdziwość i rzetelność kroniki Marcina Galla na tle bogatej historyi rodu piastowskiego, wykazywał zasadnicze cechy degeneracyi u tego króla, obciążonego dziedzicznie tak po mieczu jak i po kądzieli; grozę zaś charakteru Bol. Śmiałego zwiększają nadto jego indywidualne przywary jak: niepohamowana duma, próżność i pycha.

W dyskusyi brali udział prócz prelegenta, pp. Szelągowski i Skoczylas.

Śmierć kilkudziesięciu Polaków w katastrofie amerykańskiej. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy o katastrofie, która powstała skutkiem zderzenia się wozu farmarskiego z pociągiem kolejowym koło stacyi Neenah w stanie Wisconsin Ameryki północnej. Katastrofę tę, w której zginęło lub odniosło rany kilkunastu Polaków, tak opisuje „Zgoda“, wychodząca w Chicago:

Trzydzieści osób powracało wozem farmerskim z domu Piotra Hansona. Odbywała się tam zabawa taneczna z okazyi ślubu Hansona. Wszyscy na wozie byli w jak najlepszem usposobieniu, śpiewając wesoło. Wjeżdżając na tor kolejowy w odległości mili na południe od stacyi w Neenah, nie wiedzieli, jaka straszna katastrofa ich czeka. Nikt bowiem nie wiedział, że pociąg w pełnym biegu nadjeżdżał. Woźnica wprawdzie widział zdala światełko lokomotywy, ale był przekonany, że zdoła przejechać przez tor, zanim pociąg nadjedzie. W tem ze strasznym hukiem nadjechał pociąg, pędzący z szybkością co najmniej czterdziestu pięciu mil angielskich na godzinę. Uderzenie było okropne. Lokomotywa wjechała na tył wozu, rozrywając ciała, odcinając od tułowia głowy, ręce i nogi. Z 30 ludzi 23 rozrzuconych zostało na przestrzeni 200 stóp. Ci, którzy siedzieli na przodzie wozu, ocaleli prawie cudem. Zabici na miejscu zostali z Polaków: Agnieszka Stachowska, lat 19; Dominik Omachiński, lat 23; Józef Genio, lat 23: Marcin Częstek, lat 21; Józef i Jan Siedzikowie bracia-bliźni lat 20. Ciężkie rany odnieśli: Józef i Józefa małżonkowie Brzezińscy, B. Dąbrowski, Antoni Kamiński, Jan Suchodolski, Anna Suchodolska. Dotąd zmarły cztery osoby z pośród rannych. Ocaleli Antoniowie Brzezińscy z dzieckiem i Edward Brzeziński.

Religie azyatyckie w Ameryce.

Od kilku lat można w Ameryce zauważyć ciekawe zjawisko: rozszerzanie się w kraju coraz szybsze różnych religii azyatyckich. Propaganda ta prowadzona głównie przez kobiety, istotnie zyskuje rok rocznie tysiące zwolenników, czego widomnym znakiem są liczne „egzotyczne“ świątynie w miastach Stanów Zjednoczonych. I tak Seattle ma swą świątynię budhyjską, San Francisko hinduską a Los Angeles świątynię Kriszny. W Chicago istnieje nawet świątynia czcicieli ognia.

Zapoczątkowanie tego ruchu należy odnieść do wielkiego międzynarodowego kongresu religijnego, odbytego w roku 1893 w Chicago, kiedy to przedstawicieli starodawnych religii azyatyckich podejmowano z zapałem we wszystkich salonach. Bezpośrednim skutkiem tego zainteresowania się Wschodem było założenie kursów letnich dla wschodniej filozofii oryentalnej, a założona wkrótce po tem sekta „yogów“ znalazła licznych zwolenników z pomiędzy wszystkich wyznań chrześcijańskich. „Yoga“, to droga wiodąca do poznania, do odwiecznej mądrości, mającej władzę nawet nad prawami przyrody. Stąd wyznawcy „yogi“ mogą zapewnić sobie wieczną młodość i szczęście.

Teraz wiemy już, dlaczego to kobiety właśnie zwracają się tak tłumnie do tajemniczej nauki, opłacając kult swój częstokroć utratą zdrowia i zgubnym rozstrojem nerwów.

Najliczniejszą w Ameryce sektą jest związek Vedanta z siedzibą arcykapłana w Nowym Jorku. Sekta ta ma swe świątynie we wszystkich znaczniejszych miastach Ameryki Północnej i uważa się za religię uniwersalną. Ołtarz poświęcony jest „Najwyższemu duchowi“, którego imię „Om“, a którego można czcić pod dowolną postacią Buddhy, Ahuramazdy, Shivy albo i Chrystusa.

Zapomocą środków poetycznych i mitycznej suggestyi umieją wyznawcy tej sekty zlewać pojęcia chrystyanizmu z pojęciami pogańskiemi, a kult ich pełen jest wyrafinowanych uniesień.

Brahmanizm również pierzadki jest w Ameryce, posiada bowiem 5.000 wyznawców, a sekta czcicieli ognia liczy ich aż 14.000.

Dokładny obraz rozwoju religii amerykańskich w Ameryce i ich obecnego stanu daje Polter Daggett w obszernym artykule w jednym z ostatnich numerów „Columbian Magazine“.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. październ. 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·82, Renta majowa 91·40, Węgierska renta koronowa 90·75 Akcye kredytowe 640·50, Kredytowe węg., 836 — —·—, Bank anglo-austr. 323·75 Unionbank 618·50, Bankverein 539·50, Laenderbank 541 —, —·—, Kolej państw 732·—, Lombardy 112·75 Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. 314·75 Alpiny 820·75, Rima Murany 692·50, Praskie Towarzyst. żelazne — —, Losy tureckie 238·50 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 677·—.

Usposobienie: spokojne.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo korzystnych wiadomości o notowaniach zagranicą, dziś na giełdzie przedpołudniowej panowała wielka rezerwa. Obroty były nieznaczne, tylko w akcyach Skoda przyszło do zwyżki. W szrankach cieszyły się pewnym popytem walory węgierskie i losy tabaczne.

Regularne zaopatrzenie tygodniowe uskuteczniła się przy wyższym nieco procencie. Banki reportowały po $5^{5}/_{8}$ prc.

O godz. 11 notowały Kredyty 640·50, węg. Kredyty 836, Länderbank 541, Unionbank 619, Kol. państw. 732, Alpiny 820·50, Skoda 677, Losy tureckie 238, Tabaczne 314·75.

Po zamknięciu numeru.

Kapitulacya?

Rzym. (TBK.) Do „Giornale d'Italia“ donoszą z Trypolisu: Pewien poganiacz wielbłądów, który przybył z głębi kraju, przywiózł dowódcom wojsk włoskich pismo komendanta Munira baszy, który objawia zamiar rozpoczęcia rokowań w sprawie kapitulacyi, ponieważ dalszy opór Turków jest niemożliwy.

Na zapytanie oświadczył ten goniec, że postanowienie co do kapitulacyi wyszło nietylko od Munira baszy, lecz, że przyłączyli się do niego wszyscy oficerowie, którzy schronili się w głębi kraju.

Nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że kapitulacya niebawem nastąpi, władze włoskie niedowierzają jednak jeszcze propozycyom, póki za słowami nie pójdą czyny.

Młodoturcy przeciw Saidowi baszy.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Komitet młodoturecki gorliwie agituje za wydalaniem Włochów. Rada ministeryalna zastanawiała się nad tą kwestyą, podobno brak w tej sprawie zgody między ministrami. W związku z tem krążą pogłoski, że Said basza poda się do dymisyi.

Komitet dąży do tego, by Saida zmusić do ustąpienia jeszcze przed zwołaniem parlamentu. Jeżeli się to nie uda, młodoturcy zamierzają obalić go na pierwszem posiedzeniu.

Bojkot antywłoski.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Tragarze w Salonikach i Konstantynopolu otrzymali polecenie, by nie wyładowywali towarów włoskich bez względu na flagę okrętu, który je przywozi.

Konstantynopol. (TBK.). Utworzył się tu osobny komitet pod nazwą „Tow. nienawiści ku Włochom“, który ma za zadanie organizować jak najostrzejszy bojkot antiwłoski i wychowywać młodzież w duchu nienawiści ku Włochom.

Nierealne pomysły.

Lwów, 13. października.

Po prasie i po parlamencie „chodzi“, że nie warto używać kilkudziesięciu milionów na poprawę płac funkcyonaryuszów państwowych, bo na jednostkę wypadnie bardzo mało, a i tę nadwyżkę w mig zje rosnąca drożyzna, zwłaszcza zabiorą ją kamienicznicy podnosząc znowu czynsze. Powiadają, że lepiej użyć tych pieniędzy na poparcie urzędniczych konsumów, na budowę tanich mieszkań itp., bo z tego efekt będzie trwalszy.

Z pewnością coś na tem jest. Atoli „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“. Zima za pasem, a drożyzna szaleje. I dlatego nikt dziś już nie będzie w stanie oprzeć się żądaniu doraźnej pomocy przez podwyższenie poborów.

Prawda, że suma, którą na ten cel rząd proponuje, jednostce daje zbyt nikłą poprawę bytu. Ale parlament może i będzie musiał pójść co do sumy wyżej — będzie musiał znaleźć na tę podwyżkę pokrycie.

Gdy mowa o doraźnej pomocy, nie wolno ulegać złudzeniom. Wszelki dodatek drożyźniany, przyznany czasowo, musiałby stać się stałym, bo nepodobieństwem byłoby cofać go za rok, czy kiedy, skoro budżety rodzin urzędników i służby państwowej wraz z tym dodatkiem zawsze jeszcze będą prawie „głodowe“ i skoro na ogół wobec momentów natury światowej drożyzna w najlepszym razie wstrzymać się może w swym pochodzie, ale nie cofnąć.

Dlatego — o ile idzie o formę pomocy materyalnej — nie dodatki drożyzniane, lecz awans czasowy i podwyższenie dodatku aktywalnego (względnie u kolejarzy podwyższenie kwaterowego i poprawa płac robotniczych) byłyby załatwieniem racyonalnem.

Na zarzucie, że każdą podwyżkę płac funkcyonaryuszów państwowych zabierają zaraz dosiawcy, jest coś prawdy. Prawda ta jednak odnosi się tylko do mieszkań. Każdy ekonomista wie, że ani ceny środków żywności, ani ceny wyrobów przemysłowych nie stoją w żadnym bezpośrednio związku z fluktucyami płac urzędniczych.

Skoro zaś o mieszkaniach mowa, to zapobiedz może pożarciu podwyżek płac urzędniczych przez kamieniczników jedynie poważna zapowiedź państwowej akcyi mieszkaniowej na wielką skalę. Taka zapowiedź i przygotowania ustawodawcze do jej realizacyi winny bezwarunkowo towarzyszyć uchwałom parlamentu o poprawie płac.

Szczegóły takiej akcyi były i będą nieraz jeszcze omawiane. Tu idzie tylko o skonstatowanie „pro futuro“, że sprawę drożyzny państwo musi wprawdzie częściowo załatwić obecnie ‚pod grozą chwilowej sytuacyi podwyżką płac, że jednak nie może załatwiać jej w y ł ą c z n i e w ten sposób, ale że musi bezzwłocznie przystąpić do takich akcyi, które zdolne są na przyszłość zapobiedz potrzebie ponownych znacznych ofiar na pomoc doraźną.

Nie bardzo wierzymy w konsumy urzędnicze, ale z drugiej strony uznajemy potrzebę choćby próbnego tylko wspierania takich usiłowań. Natomiast szeroka akcya mieszkaniowa może bez ofiar ze strony państwa przynieść całej ludności miejskiej bardzo poważną ulgę.

Pomijamy też w dzisiejszych rozważaniach wielkie problematy gospodarczo-polityczne, jak zmianę ustroju cłowego i traktatowego, ustawę kartelową itp.

Chcemy jeszcze tylko zaznaczyć, że jeśli co winno państwo zmusić do bezzwłocznego rozpoczęcia tzw. technicznej reformy administracyi, to właśnie drożyzna i obawa nowych ogromnych wydatków na poprawę płac, pojawiająca się co lat parę. Tak uprościć administracyę, by ona i lepiej (dla ludności i państwa) funkcyonowała i zapobiegała dalszemu wzrostowi personalu, a z czasem prowadziła do zmniejszenia, to najbliższe, może najbardziej piekące zadanie państwa, nietylko administracyjne i społeczne lecz także wybitnie ekonomiczne.

Zwiększy się też wtedy przypływ inteligentnych sił do zawodów produkcyjnych, a zatem pójść musi podniesienie wytwórczości i dochodu społecznego, którego nikłość w Austryi a zwłaszcza w Galicyi jest główną przyczyną katastrofalnego obecnej drożyzny charakteru.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy wewnętrzne.

Dzień pogłosek.

Pogłoska o zmianie gabinetu. — Skrócenie dyskusyi drożyźnianej. — Przedłożenia w sprawie urzędników. — Szanse ugody czesko-niemieckiej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 13. października.

Prawie wszystkie dzienniki omawiają dziś kombinacye polityczne, które kolportowano wczoraj w kuloarach parlamentu i nazywają dzień wczorajszy „dniem pogłosek“. Wskazują mianowicie na rozmaite trudności, które się wyłoniły ostatnimi czasy, ale równocześnie stwierdzają też, że na razie w s z y s t k i e p o g ł o s k i o z m i a n i e g a b i n e t u n i e s ą a k t u a l n e.

Chwilowo niema mowy o przesileniu. „N. fr. Presse“ twierdzi, że położenie przedewszystkiem z powodu rzekomej gonitwy Czechów za portfelami stało się tak trudne. Co do sytuacyi w parlamencie, to „N. fr. Presse“ oświadcza, że w godzinach popołudniowych polepszyła się ona wczoraj nieco. Poseł ruski Kost'-L e w i c k i, który na posiedzeniu przy-

JULIUSZ GERMAN. 16)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Słusznie może — stróża świętych tajemnic wieczności; bezczelną brzydotą swoją i pańskim gestem przykuł do siebie prześliczną, czarnowłosą śpiewaczkę o migdałowych oczach, za którą szalała cała arystokratyczna Warszawa, a która dziwacznie go ubóstwiając, była gotowa wszystko dla niego poświęcić.

Klęcząc u jego stóp błagała go, aby wyjechał z nią daleko, gdzieś do jej kraju, w zaciszny kąt Toskanii.

Sami tylko byliby dla siebie i miłości, oklaski i wieńce i sztukę rzuciłaby dla niego z rozkoszą.

— *Per voi bambino mio.*

I okrywała pocałunkami jego ręce i dziecinnym głosem prosiła.

Odepchnął ją od siebie.

Nie kochał i bał się zresztą tej czarnej włoszki, szalonej, ponurej zawsze, z oczyma pełnemi rozpaczy, dla której śmierć była wykwitem pocałunku, a życie smutną, bojącą się jutra pieszczotą.

Odepchnął ją od siebie. Miał powodzenie, nienawidził śmierci.

Miał powodzenie.

I przychodził przed te wszystkie kobiety strojny w dziadowski, ale purpurowy płaszcz artysty i zadawalając ich próżność tak pięknie oszukiwał swą samotność, że wówczas schowała się mu w duszy głęboko i w ciągłem podnieceniu o tej siostrze serdecznej zapomniał.

Lecz za to teraz.

Nie stać go nawet na kupno choć trochę przyzwoitej kochanki, wyrzec się musi ostatniej ucieczki przez miłość wyklętych, bezdomnych rycerzy tęsknoty, rozpaczliwego kłamstwa miłowania, fałszywych ofiar na ołtarzu groźnego instynktu.

A samotność oplątała go lianami, wżerającemi się w serce, lodowatem ostrzem w mózg mu się wpija, krwawymi, siekącymi biczami wyrzutów sumienia po twarzy go smaga, rozpaczą chwil straconych za gardło dławi.

I w jasno oświetlonym restauracyjnym gabinecie, z dźwiękami muzyki dolatującej z poza spuszczonej kotary przybiegła do niego po czarnym łańcuchu wspomnień myśl o matce, która umarła, sama, gdy on włóczył się po słonecznem wybrzeżu, gdzieś na włoskiej Rivierze.

Z przerażającą dokładnością ujrzał przed sobą starą, zmęczoną jej twarz, kosmyki biedne siwych włosów rozrzucone na poduszce i oczy dziecka, oczy przerażone i łzawe, do jedynej ostoi, szarego obrazka z Chrystusem przykute, rozpaczliwe, najboleśniejsze oczy konającej samotnie.

Miszowski uderzył w stół czołem.

Szloch wydarł mu się z piersi, a mała postać zatrzęsła się i skurczyła.

Roden, Bolima i czwarty z tego grona, poeta Olmirski, zerwali się z miejsca i nachylili nad nim.

Zdziwione ich oczy porozumiały się w jednej chwili.

Jednym, jakby wspólnym ruchem woli zapanowali nad rysami swoich twarzy i wygnali z nich zakłopotanie i niesmak.

Roden miękkim, prawie kobiecym ruchem podniósł głowę Miszowskiego i oparł ją sobie na ramieniu.

Gładząc jego włosy, obejmując go ręką jak dziecko skrzywdzone, wyjął perfumowaną chustkę i ocierał mu łzy.

— Zagłębiliśmy się w marzeniach; oto najgorszy rezultat. Zresztą przepraszam cię, bracie, uraziłem cię jak ostatni, przeklęty głupiec. Nie wiedziałem, że jesteś rozdrażniony — chociaż my wszyscy dzisiaj — Staszku drogi, czarnym myślom na pohybel. Przecież z nami jesteś.

Marszczył brwi i uśmiechał się z wściekłością. Właściwie był mu Miszowski zupełnie obojętny. Kochał jego książki i miał do jego rozpaczy pewien sentyment. Myśląc o Miszowskim, mówił sobie cicho:

— Przecież i ja mogłem być taką karykaturą.

Trochę go za to lubił.

Lecz pełne bezbrzeżnej łagodności oczy Bolimy stały się nagle twarde jak stal.

Rzekł melodyjnym głosem:

— Czy nie rozumiesz, Witołdzie, że upokarzasz przyjaciela tem pocieszaniem. Uszanuj smutek, bo zaiste nic mądrzejszego nie wymyślił żaden z filozofów.

— Stachu, trącam się z tobą na cześć tej myśli, która ci serce rozdarła.

— Pozdrawiam twój płacz samotny.

I uścisnąwszy bezwładnie zwisającą rękę Miszowskiego, wychylił duży kieliszek wina.

Roden spojrzał na niego ironicznie:

— Jesteś teatralny, mój drogi, przykro teatralny.

— Mylisz się. Nie udaję nigdy. Jedyną śmiercią, jedynym grzechem i jedyną ohydą jest kłamstwo, brudna narośl na duszy.

Olmirski, trzydziestoletni człowiek z czarną brodą i rozwichrzonymi włosami, z żywą, pogodną twarzą i zimnemi oczyma, schowanemi za szkła binokli, odsunął z hałasem swe krzesło od stołu.

(C. d. n.).

wódców klubów oświadczył, że nie godzi się na odesłanie przedłożeń do komisyi bez pierwszego czytania, popołudniu cofnął to swoje żądanie, wobec czego nie będzie musiało przyjść do pierwszego czytania przedłożenia o płacach urzędniczych, co byłoby zabrało bardzo dużo czasu. Równocześnie wszystkie prawie stronnictwa wyjawiły życzenie, aby dyskusyę drożyźnianą jak najprędzej zakończono i udało się też wczoraj w licznych konferencyach sprawę tę załagodzić. Prawdopodobnie więc już dziś zostaną odesłane wnioski drożyźniane do komisyi drożyźnianej.

Co do przedłożeń urzędniczych to prawdopodobnie w ciągu dzisiejszego dnia zapadnie w tej mierze decyzya. Spodziewają się, że już we wtorek przedłożenia te zostaną odesłane do komisyi, tak, że już na wtorkowem posiedzeniu Izba będzie się mogła zająć regulaminem obrad.

Z Pragi donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego Czesi zgodzili się na to, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego komisyi narodowo-politycznej postawiono statut krajowy. Równocześnie oświadcza „Corresp. Centrum“, że czescy członkowie komisyi absolutnie nie mają zamiaru stawiania jakichkolwiek trudności. Mimo to dzienniki niemieckie oświadczają, że trudności jeszcze nie są pokonane, gdyż z pewnością Czesi znów przy drugim punkcie porządku dziennego tj. przy kwestyi językowej przy władzach autonomicznych będą stawiać wymogi, których Niemcy nie będą mogli uznać. Niemcy oświadczają więc, że sytuacya jest jeszcze nadal bardzo trudną i że widoki ugody na razie nie są zbyt pomyślne.

—

Dr. Biliński u cesarza.

Praga. (Tel. wł.) „Czeskie Słowo“ donosi, że w kołach czeskich audyencya wczorajsza prez. Bilińskiego u cesarza była przedmiotem żywej dyskusyi. Ogólnie liczą się ze zmianami w ugrupowaniu stronnictw parlamentarnych, jakoteż rychłą rekonstrukcyą gabinetu. Jak słychać pisze „Czeskie Słowo“ p. Biliński odbędzie w najbliższych dniach szereg konferencyi z przywódcami stronnictw. Między innemi zwrócono wczoraj wielką uwagę także na konferencyę prezydyum klubu czesko-agrarnego z przywódcą klubu słoweńsko-klerykalnego dr. Sustersicem.

Aprowizacya miast galicyjskich.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w ministerstwie rolnictwa konferencya dotycząca kwestyi aprowizacyi miast galicyjskich. Prócz zastępców poszczególnych ministerstw wezmą w tej konferencyi udział delegaci miast galicyjskich i kilku korporacyi ekonomicznych.

Sprawy zagraniczne.

Zwycięstwo liberałów w Szwecyi.

Nowy szef gabinetu w Szwecyi, Karol Staaf, ma już za sobą dosyć wydatną działalność polityczną. W ostatniem pięcioleciu był przywódcą liberałów, a obecnie ma za sobą silny blok liberalno-socyalno-demokratyczny w drugiej Izbie, a w pierwszej liberalną większość. Przewaga konserwatystów zatem będzie prawdopodobnie na dłuższy czas złamana.

Nowy minister spraw zewnętrznych zdobył sobie, jako ambasador szwedzki w Waszyngtonie, sławę dzielnego dyplomaty; ministrowie wojny i marynarki nie należą do sfer wojskowych. Pierwszym jest konsul generalny, Dawid Bergström, dawniejszy dziennikarz liberalny, a drugim Jakób Larssen, sędzia, prawnik o zapatrywaniach bardzo radykalnych.

—

Z za kulis wojny.

Wojna włosko-turecka, o którą taką wrzawę podnosi cała prasa włoska o której dochodzą nas codzień najsprzeczniejsze wieści jedna nieprawdziwsza od drugiej, jest niczem innem jak wojną ekonomiczną, w której głównie zainteresowana jest „Banca di Roma“. Z tego punktu widzenia, pewna mała notatka „Messagero“, nie komentowana resztą wcale we Włoszech, nabiera osobliwego znaczenia. Notatka ta donosi, że na dzień przed blokadą Trypolisu pewien parowiec należący do „Banco di Roma“ dostarczył miastu zboża, zatem zaopatrzył w żywność miasto „nieprzyjacielskie“.

Cała wogóle nagonka i akcya wojenna prowadzona jest pod znakiem pieniądza.

I tak, tryesteński „Piccolo“ jest jednym z najzagorzalszych zwolenników wojny, gdyż spodziewa się (w cichości ducha oczywiście) wzmożenia się handlu tryesteńskiego, wskutek spowodowanego wojną bojkotu towarów włoskich. Inny znów organ radykałów, wychodzący w Medyolanie, zdradza silne tendencye pokojowe i nawołuje do zaprzestania wojny. Powód tej pokojowości leży w tem, że wśród akcyonaryuszy tego pisma znajdują się liczni przemysłowcy, właściciele fabryk tkackich, dla których wojna jest podwójnem niebezpieczeństwem: podcina handel z Turcyą, w ostatnich czasach bardzo ożywiony, i stwarza, w razie zdobycia Trypolisu, konkurencyę dla plantacyi bawełny, będących w posiadaniu Włochów, gdyż kraj zdobyty obfituje w roślinę., zwaną „alfa“, która znakomicie bawełnę zastąpić może.

—

Czego chcą Włochy?

Mimo licznych ze wszech stron zapewnień pokojowych, sytuacya w Trypolisie nie polepsza się bynajmniej. Cała prasa włoska protestuje energicznie przeciwko temu, żeby

Wśród „Namysłowczyków“.

—

Przed laty kilku, gdy włościańska orkiestra Namysłowskich z inicyatywy Namysłowskiego (syna) uprawiać zaczęła dział muzyki symfonicznej obok równoległego ludowego, gdy zyskała już markę znakomitej orkiestry, spróbowała dziarska drużyna lubelska szukać dalszych laurów w głębokiej Rosyi. Jednym z etapów w „istinnej“ Rosyi była Połtawa.

Stają tedy delegaci orkiestry Namysłowskiej przed miejscowym policmajstrem, wyciągają swe „dowody“, paszporty i zwój papierów z markami. Groźny policmajster połtawski zerknął złowrogo z za biurka na skromne chłopskie siermięgi i uderzywszy mongolską pięścią w przedłożony afisz z programem i napisem „Włościańska orkiestra symfoniczna“ huknął „Da czto wy za simfoniczeskaja orkiestra, wyswołocz, poslednija drań, bosiackie artisty!“! i jednym zamachem pióra skreślił należne i urzędowo potwierdzone epitety „symfoniczna, artystyczna, nagrodzona medalami orkiestra“.

Przyzwyczajeni do szykan podobnych polscy włościanie zacisnęli kurczowo swe dłonie, szepcąc jedno, ciche rezygnacyjne, symboliczne: „psiakrew“!...

Na koncer połtawski przybył w odpowiedniej asyście przystawów, rewirowych i stójkowych p. policmajster, aby węszyć, czy bijące pod sukmaną serce polskie lubelskich artystów nie wygra proklamacyjnej pobudki, (było to około r. 1906), czy gród zwycięzców Mazepy i Szwedów nie runie w gruzy na dźwięk trąb Namysłowskiego mazura!

— — — — — — — — — —

I zagrali dziarscy chłopcy, zaśpiewali swe mazowieckim wichrem rozpętane obertasy, zaśpiewali o tym „wilku co ogonem wywija — pewnie to nie Moskal, szczęśliwa bestyja...“

Nagle ta „rozśpiewana, roztańczona chata polska“ milknie.

Milkną świsty i tupoty, ojdany i chichy — milknie refren krakowiaka i staje się rzecz dziwna. — —. —

Dłonie skrzypków chłopskich wydłużają się, pięknieją, — palce nabierają dziwnej Maeterlinckowskiej subtelności i słychać powolny, smętny temat zasadniczy „Stepu“ Noskowskiego, nabrzmiewający majestatycznie w fugę, przebiegającą po burzanach i ostach, wśród jarów i wertepów, przez krainę mogił i krzyżów...

Potem Grieg, Czajkowski, Moniuszko, Korsakow!...

Pan „naczelnik“ połtawski oczy otwiera, rozszerza źrenice.

Czar muzyki przebija twardy szary szynel moskiewskiego policyanta i zwolna przedostaje się do uśpionej duszy, pełnej słowiańskiej tęsknoty.

Pan „naczelnik“ połtawski powstaje niby w śnie hypnotycznym, podchodzi do dyr. Namysłowskiego szepcąc: „Izwinitje panowie, ja ne znał, czto u was w prywislanskim kraje, chłopy sut artisty“. Izwinitje Panie Dyrektorze symfonicznej włościańskiej orkiestry artystycznej!...“

I już na drugi dzień pojawił się na murach historycznego grodu Połtawy, afisz Namysłowskich, zdobny w należne mu epitety.

Tak zdobył dyr. Namysłowski Połtawę!

Pomiędzy tem co przeżywał połtawski „naczelnik“ a wrażeniami galicyjskiej publiczności, można dopatrzeć się pewnej analogii!...

Na objeżdżającego przed dwoma miesiącami Galicyę sekretarza orkiestry Namysłowskiego, patrzono się z nieukrywanem niedowierzaniem. Obejmujący w komis bilety księgarze i wynajmujący salę gospodarze „Sokołów“, na podstawie znajomości stosunków miejscowych mówili: „Proszę Was, nic wiemy, jak tam z tą waszą chłopską muzyką będzie, może jeden koncert na cel dobroczynny pod protektoratem starosty i wszystkich miejscowych kacyków wam się uda i to niepewne!... My tu mamy doskonałe wojskowe muzyki, są tam konserwatorzyści, Czesi, a wy co! No prawda, żeście z Królestwa, to może jeszcze jakoś tam będzie!“...

Lecz nie w ciemię bity sekretarz, zamawiał sale, układał terminy koncertów, ale speszony docinkami miejscowych augurów, pomniejszał do minimum liczbę dni koncertowych.

Zjechali Namysłowczycy, objeżdżają wszystkie zapadłe kąty galicyjskie, gdzie słychać tylko od wieków „tararabumdie“ wiedeńskich nimf z półświatka, lub jodlery i regimentsmarsze c. k. platzmuzyk. Okazało się, iż we Lwowie około 3 tysiące ludzi odeszło od kasy w 4-ym dniu koncertu!...

Podobnież w Przemyślu, Tarnowie i Samborze w Drohobyczu grają Namysłowczycy przy wyprzedanej sali, żegnani wszędzie „do widzenia“!...

Namysłowski wszędzie, gdzie się ukaże, elektryzuje publiczność swą mistrzowsko zgraną orkiestrą, której temperamentem mógłby obdzielić wszystkie austryackie muzyki wojskowe.

Starzy ludzie na dźwięk mazura i oberka czują „wigor w kościach“ i powiadają: — tak grane tańce polskie, słyszymy pierwszy raz w życiu!...

Kolebką orkiestry jest dworek p. Karola Namysłowskiego w Chomenciskach, w gubernii lubelskiej — 5 godzin od Bełzca galicyjskiego. Na wsi u siebie gromadzi od r. 1881 dyr. Namysłowski Karol, wybitny kompozytor i pedagog nieoceniony, synów gospodarskich, parobków i nawet nielemnich pastuszków.

Karol i Stanisław (syn) Namysłowscy, dokonali cudu w chomentowskim dworku. Wciągu szeregu lat, mrówczą pracą i twórczą inwencyą artystyczną zorganizowali orkiestrę włościańską w najszlachetniejszym stylu ludowym.

I w tych czasach, gdy więziono każde gorętsze słowo i myśl polską, wieźli dzielni Namysłowczycy szczerą pieśń polską do Wilna, Grodna, Kowna, Mińska i Chełma. — Wszędzie chwacka drużyna wiejskich artystów wiozła radość i otuchę, wszędzie mazur stylowy Namysłowskiego i pieśni wsi polskiej temperamentem swym wskrzeszały wiarę w życie, nawet u najbardziej zblazowanych warszawskich melomanów.

MARYAN DIENSTL.

(Dok. nast.).

Włochy miały się zadowolić tylko protektoratem Trypolisu, i przypomina liczne niedogodności, jakie z protektoratu nad Tunisem wynikły dla Francyi, a z protektoratu nad Egiptem dla Anglii.

Z nauki tej muszą Włochy skorzystać. Dlatego żadne inne zakończenie wojny-tureckowłoskiej prócz definitywnej aneksyi terenu spornego nie może być dopuszczalne. Trypolis musi być odłączony od państwa otomańskiego, gdyż protektorat narzuciłby Włochom tylko wszystkie ciężary okupacyi, nie zapewniając korzyści. —Włochy od zajęcia Tunisu przez Francyę, t. j. od trzydziestu lat pracują nad zapewnieniem sobie Trypolisu —pisze deputowany Andrea Torre w „Corriere della Sera“.

Wszystko to czyni wrażenie czegoś sztucznego, tembardziej, że sprawy ekonomiczne, na które głównie powołują się Włochy, jako na powód obsadzenia Trypolisu, nie doznają z tej strony żadnego polepszenia. Wprawdzie Trypolis, jako mniej od Włoch zaludniony, będzie przedstawiał blizki i dogodny cel dla emigracyi włoskiej, ale uzyskane stąd korzyści nie stoją w żadnym stosunku do strat, jakie poniosą Włochy przez zamknięcie rynków tureckich, i do wydatków, jakie będzie musiało państwo ponieść dla skolonizowania i urządzenia nowonabytego kraju. Pod względem więc ekonomicznym nie jest Trypolis nabytkiem korzystnym.

Tem ważniejszą jednak stanowi on pozycyę strategiczną, czyniąc Włochy panami tej części morza Śródziemnego. Jakoż tylko względy wojskowe popchnęły Włochy do rozpoczęcia akcyi wojennej. Chciały one przeszkodzić obsadzeniu wybrzeża tak blizkiego przez jakiekolwiek inne państwo, co w bliższej lub dalszej przyszłości było nieuniknione.

Podwyższenie poborów urzędników.

Z kół urzędniczych piszą nam:

Środowy numer „Słowa polsk.“ przynosi artykuł em. radcy Franca, w którym autor projektuje sumę 33 milionów przeznaczoną na podwyższenie płac urzędniczych, użyć na założenie konsumów urzędniczych. Myśl w zasadzie niezła, ale w dzisiejszych ciężkich stosunkach nie znajdzie aplauzu w sferach interesowanych. Podwyżka wyniesie wprawdzie jeszcze mniej, niż to obliczył radca skarbowy — gdyż trzeba dodać, że podwyższenie podatku osobisto-dochodowego odbije się i na płacach urzędniczych i na „podwyżce“. Projekt rządowy nie zadawala nikogo. Stronnictwo rządowe, jak Związek posłów narodowo-niemieckich, żąda więcej, niż rząd przeznacza. Nic dziwnego, bo projektowane podwyższenie — to mizerna „opodatkowana jałmużna“. Ale ratunek musi być szybki — więc trudno czekać na organizacyę konsumów, które dopiero po kilku latach sprzyjających warunków mogą przyniešć ulgę. A ta nadto nie o wiele przewyższy skutki projektowanej podwyżki.

Przypuśćmy, że wzorowy konsum zaoszczędzi konsumentom 10 proc. wydatków, bo tak uczy dotychczasowa praktyka kooperatyw konsumcyjnych, — to równa się projektowanej przez rząd podwyżce.

Rząd atoli powinien niezależnie od podwyższenia poborów — przyjść z pomocą kooperatywom urzędniczym — przez udzielanie bezprocentowych pożyczek i t. p.

Jeśli zwrócimy uwagę jeszcze na to, że skutki konsumów zaledwie mogliby odczuć urzędnicy większych środowisk miejskich, a całe dziesiątki miast mniejszych nie korzystałyby długo z tego dobrodziejstwa, to projekt emer. radcy dworu, dobry dla emerytów i V. kl. rangi, których rządowy projekt nie obejmuje — natomiast dla licznych szeregów czynnych urzędników — doraźna pomoc przez wydatniejsze podwyższenie poborów jest kwestyą niecierpiącą zwłoki.

Z prasy ludowej.

W ostatnich trzech tygodniach gazetki, przeznaczone dla ludu, sporo miały przedewszystkiem materyału czysto informacyjnego o Stołypinie, o krwawej niedzieli w Wiedniu i o Trypolisie, czem zapełniły z obowiązku znaczną część swoich łamów, a służba informacyjna jest tak przez nie skrupulatnie spełniana, że najpoczytniejsze organy ludowe, jak *Przyjaciel ludu*, *Prawda*, *Rola*, dały nawet mapkę z terenem wojny.

Mimo to jednak i w tym gorącym czasie pisma, robiące szczerą politykę krajową, znalazły dość miejsca na krytyczne omówienie projektu dr. Starzyńskiego o sejmowej reformie wyborczej.

Nie należą oczywiście do nich organy, zbliżone do referenta: wszechpolska *Ojczyzna* i Stojałowskiego *Wieniec-Pszczółka*. Wszechpolacy, których przedstawiciel na nieustającej komisyi, dr. Adam — jak stwierdza *Przyjaciel ludu* — na tejże komisyi ani słówkiem się nie odezwał przeciw pretensyom konserwatystów, konsekwentnie milczą i w swojej gazetce, atakują tylko z przyzwyczajenia ludowców, jakoby tamci cichaczem sekundowali konserwatystom w odwlekaniu reformy wyborczej.

Że tak nie jest — wystarczy przekonać się z dwu ostatnich numerów *„Przyjaciela ludu“*, w których poseł Stapiński ostro rozprawia się z referatem prof. Starzyńskiego, nazywając go „zamachem na reformę gminną“ oświadczając, że ludowcy na te żądania pod żadnym warunkiem nie przystaną, że czekają jeszcze do końca bieżącego roku, a jeżeli do tego czasu reforma nie będzie przeprowadzona, to walka stanie się nieuniknioną.

W podobny sposób rozprawia się z dr. Starzyńskim organ frondy PSL. *Gazeta ludowa*, twierdząc, że komisya uprawia handel o chłopską skórę, czemu przecież mógł był przeszkodzić członek komisyi a zarazem fronder, poseł Jampolski, gdyby był nie zrezygnował z tego mandatu. — Najniespodziewaniej zajmują bardzo trzeźwe stanowisko i sprawiedliwie krytyczne wypowiadają zapatrywanie o referacie dr. Starzyńskiego organy klerykalne *Prawda* i *Gazeta Niedzielna*, którym po raz pierwszy udało się rzeczywiście pójść za wolą mas ludowych pod tym względem.

Z caratu.

Hr. Witte redaktorem.

W prasie rosyjskiej pojawiła się wiadomość, iż w końcu tego miesiąca wychodzić zacznie w Petersburgu nowy dziennik pod nazwą „Ruskaja Zaria“; głównym kierownikiem i inspiratorem ma być hr. Witte.

Do udziału w dziale wydawniczym i redakcyjnym zaproszony ma być znany wydawca noskiewski Sytin i feljetonista Doroszewicz. W charakterze wyraziciela poglądów hr. Wittego w skład redakcyi wejdzie znany panegirysta Kołyszko. W rzędzie uczestników komitetu redakcyjnego wymieniają także jednego z dymisyonowanych ministrów (Durnowo).

Dziennik prowadzony ma być na szeroką skalę. Bardzo wzorowo zwłaszcza zorganizowany ma być dział przemysłowo-handlowy, a zwłaszcza dział koncesyi, dostaw i zamówień, w pierwszym rzędzie zagranicznych. Wydawnictwo pociągnie za sobą poważne koszta. Dostarczyć ich mają przedsiębiorcy zagraniczni, bardzo często poszukujący w Rosyi rozmaitych dostaw i koncesyi, zarówno prywatnych jak i rządowych.

Z zaboru rosyjskiego.

67 pepeesowców przed sądem.

Wkrótce odbędzie się w Warszawie olbrzymi proces polityczny organizacyi P. P. S. z okręgów żyrardowskiego, józefowskiego i pruszkowskiego.

Staje przed sądem 67 osób, z pośród których 8 osób pozostaje na wolności, reszta już od kilku miesięcy pozostaje w więzieniu.

Poza zarzutem należenia do partyi niektórych z oskarżonych inkryminuje się, udział w różnych zamachach: zamach we wrześniu 1906 r. w Żyrardowie, gdy rzucono bombę, w lokal, w którym zebrała się policya; usiłowanie zabójstwa Pawła Karbowskiego; zabójstwo w Staro-Kozłowicach pod Żyrardowem, Ludwika Donska; usiłowanie zabójstwa podoficera żandarmeryi, Klimowicza, w r. 1909 w Żyrardowie; usiłowanie zabójstwa Edmunda Jarmulskiego, naczelnika stacyi Staro Radziwiłów; zamach w Żyrardowie na Ignacego Zakrzewskiego i Walentego Wasilewskiego; zamach na majstra fabrycznego, Latoszka, w grudniu r. 1908; zamiast Latoszka zabito wówczas Gustawa Hejmlicha, zabójstwo wymienionego Latoszka w marcu r. 1909; napad na urząd gminny skulski, podczas którego wysadzono dynamitem kasę ogniotrwałą, i inn.

Liczba oskarżonych i świadków oskarżenia sięga prawie dwóch setek, zwiększy się zaś przez dodanie świadków odwodowych.

Rugowanie Polaków z Chełmszczyzny.

Chełmskie Tow. prawosławne niedawno rozpoczęło agitacyę wśród prawosławnych właścicieli majoratów, aby ci zastąpili administratorów Polaków przez prawosławnych Rosyan lub Niemców. Już dwóch właścicieli majoratów wymówiło posady Polakom i sprowadziło Niemców nadbałtyckich. Według programu bractwa nowi administratorowie mają wydalić całą służbę polską i przyjąć wyłącznie prawosławnych, oraz dbać o to, aby z gruntów majorackich korzystali tylko włościanie prawosławni.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (13 paźdz.): Rzym.-kat. Edwarda, — gr.-kat. Hrehorya Weł.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek poraz pierwszy (wznowienie) 4. przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych: „Spazmy modne“, komedja w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego.

Teatr artystyczny na prowincyi. Jarosław, 13. b. m. w sali „Sokoła“ „Anatol“ z Adwentowiczem.

Orkiestra Namysłowskich grała przez ostatnich dni parę w Buczaczu, zyskując sukces ogromny. Obecnie Namysłowiacy występują w Tarnopolu.

Zgromadzenie kobiet dzielnicy żółkiewskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 16-go b. m. o godz 7·30 wieczorem w lokalu przy ulicy Panieńskiej l. 41 parter. Porządek dzienny: Drożyzna, która obchodzi wszystkich.

Wykłady geometryi wykreślnej, obejmujące pod kierunkiem p. Bol. Wizimirskiego, powtórzenie materyału do egzaminu wydziałowego z grupy III., urządza „Ognisko“ kraj. Związku naucz. lud. we Lwowie b. r. codziennie od godz. 3-ej po południu.

Dla zamiejscowych odbywać się będą wykłady w każdą niedzielę i święto bezpłatnie od godz. 3—8 wieczorem. Zgłoszenia do zarządu „Ogniska“ we Lwowie przy ul. Jabłonowskich l. 16 A.

— Redakcyę „Wieńca-Pszczółki“ objął, z powodu choroby ks. Stojałowskiego, poseł narodowo-demokratyczny Jan Zamorski. Donosi o tem „Ojczyzna“ i zapowiada, że już najbliższy numer „Wieńca-Pszczółki“ wyjdzie pod nową redakcyą.

— Wybory uzupełniające do rady państwa z okręgu drohobyckiego i złoczowskiego będą rozpisane, jak słychać na dzień 27 listopada b. m.

— **Uznanie monarsze.** „W. Ztg.“ ogłasza: Cesarz zezwolił, by radcy dworu przy c. k. wyższym sądzie kraj. we Lwowie, Władysławowi Piwockiemu przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażono najwyższe uznanie za dłuższą, niż 40 letnią, znakomitą, pełną poczucia obowiązku działalność służbową.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego we Lwowie, Władysława Leona 2-ga imion Kańskiego, kontrolorem pocztowym dla urzędu pocztowego w Tarnopolu.

Namiestnik przeniósł na podstawie upoważnienia ministra spraw wewnętrznych, radcę namiestnictwa, Antoniego Pogłodowskiego, z Sanoka do Wadowic.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł do Lwowa oficyała pocztowego Maksymiliana Susołowskiego z Rzeszowa, oraz asystentów pocztowych: Franciszka Burkę i Olgierda Ścisłowskiego z Tarnopola i Włodzimierza Hryniowieckiego ze Stanisławowa, równocześnie zaś oficyała, poczt. Mojżesza Feldhorna z Tarnopola do Przemyśla.

— **Rocznica zgonu Kościuszki.** Staraniem Wydziału Towarz. im. Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm., jako w 94. rocznicę zgonu bohatera uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele archikatedralnym o godz. 9. rano.

W niedzielę dnia 22. b. m. odbędzie się Uroczysty Wieczór w sali Stow. „Gwiazdy“.

— **Przytuliska sieroce.** Jak wiadomo, na gruntach, nabytych przez gminę miasta Lwowa od p. dr. Dylewskiego, koło szkoły kadeckiej, ma być wzniesiony nowy gmach zakładu sierot, pomieszczonych dotąd na rogu ulic Zielonej i Jabłonowskich, oraz fundacyjne przytuliska sieroce ku upamiętnieniu 60-letnich rządów cesarza, a to częścią sumptem gminy m. Lwowa (na 100 sierot), częścią zaś sumptem zboru izraelickiego (na 20 sierot). Wobec ogromnego zainteresowania, co się z tą sprawą doniosłą dzieje, możemy donieść, że rzecz idzie dość powoli, a dopiero szkice budynków do tego potrzebnych mają być przedłożone do 15 bm. specyalnemu komitetowi budowy. Należy się spodziewać, że ten komitet odtąd zażąda już raźniejszego toku dalszych prac przygotowawczych.

— **Centralny wydział dobroczynności publicznej** we Lwowie odbył wczoraj swe peryodyczne, kwartalne posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta, p. Neumana. Uchwalono reformę sposobu udzielania ubogim lekarstw w tym duchu, że otrzymywać je mają z aptek jedynie tacy rzeczywiście ubodzy, co do których opiekunowie ubogich wydadzą odpowiednią opinię, zarówno co do ich ubóstwa, jakoteż co do tego, czy istotnie mieszkają stale we Lwowie. Dotąd bowiem zupełnie nieprawnie korzystali we Lwowie na rachunek gminy lwowskiej także tacy ubodzy, którzy mieszkają nie we Lwowie, ale np. w Zamarstynowie, Zniesieniu lub Kleparowie. Obecnie to wyzyskiwanie Lwowa, a oszczędzanie obowiązanych do wspierania ubogich, gmin sąsiednich, musi ustać.

— **Samobójstwo.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj wiecz. o g. 10 zastrzelił się tu 22 letni słuchach medycyny Stanisław Szwejkowski. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

Wybory członków komisyi szacunkowej. Administracya podatków ogłasza: W myśl § 184 ustawy z dnia 25 październuika 1896. Dz. u. p. Nr. 220, podaje się do publicznej wiadomości, że zaliczenie kontrybuentów podatku osobisto dochodowego okręgu szacunkowego miasta Lwowa do pojedynczych ciał wyborczych, w myśl § 181 powołanej ustawy, utworzyć się mających, zostało przeprowadzone i że dotyczące spisy wyborców do publicznego przejrzenia wyłożone będą w oddziale rachunkowym c. k. Administracyi podatków we Lwowie (pl. Cłowy l. 1 na II. piętrze) od godziny 9—1 w czasie od 11 listopada 1911 do 18 listopada włącznie b. r., t. j. przez 8 dni.

Ewentualne zażalenia przeciw niewłaściwemu zaliczeniu kontrybuentów do pojedynczych ciał wyborczych wnosić należy w przeciągu wyż wymienionego terminu ośmiodniowego prekluzywnego na ręce podpisanej władzy wymiarowej.

— **Słoweńcy a Uniwersytet Jagielloński.** Do Krakowa przybył ks. Lenard, wybitny działacz słoweński, znany przyjaciel Polaków. Koła polityczne słoweńskie wysłały go do Krakowa w celu habilitowania się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak wiadomo, Słoweńcy postanowili wysyłać młodzież swą na studya uniwersyteckie do Krakowa, zamiast jak dotychczas do Pragi i Wiednia. Habilitacya ks. Lenarda ma być jednym z kroków w celu nawiązania bliższych stosunków między Słoweńcami a Polakami. Ks. Lenard jest wychowańcem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Habilitować się będzie po przeprowadzonych studyach jako docent literatury i języków południowo-słowiańskich.

— **Z kolei.** Pociąg mieszany Nr. 651 Łużany-Czerniowce będzie się zatrzymywał obecnie od 15 października b. r. w Mamajestie na przystanku, przeznaczonym dla ruchu osobowego.

Pociąg ten, począwszy od 15 października b. r. odejdzie z Łużan o godzinie 6 minut 42 rano, a z Mamajestie o godz. 6 min. 53 rano.

— **Wyrok w procesie hr. Wolff Metternicha,** toczącym się przed berlińskim sądem, zapadł wczoraj. Oskarżony skazany został na 9 miesięcy więzienia, przyczem wliczono mu sześciomiesięczne więzienie śledcze.

— **Pyżalskij w rotach aresztanckich.** Osławiony naczelnik policyi śledczej w Suwałkach, który swego czasu aresztowany został we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa, Pyżalskij, obecnie jak głosi rozkaz gubernatora suwalskiego, zesłany już został do rot aresztanckich. Pyżalskij utrwalił smutną pamięć wśród więźniów politycznych, nad którymi znęcał się w bestyalski sposób.

— **Cholera w rumuńskich okręgach Piatra-Neamtz.** W rumuńskim okręgu Piatra-Neamtz skonstatowano urzędownie dwa wypadki cholery azyatyckiej.

Z tego powodu rząd krajowy na Bukowinie zarządził 5 dniową obserwacyę stanu zdrowia przybyłych podróżnych z powyższej okolicy.

— **Ze „Strzechy“.** Z Wiednia piszą: Towarzystwo „Strzecha“ rozpoczęło świeżo 17. rok istnienia, w czasie którego cel swój zjednoczenia żywiołu polskiego we Wiedniu, stworzenie ogniska ogólno-polskiego z wykluczeniem różnic zawodowych i kastowych, a pod wezwaniem pielęgnowania i rozszerzania ducha kultury polskiej i narodowych ideałów — skutecznie spełniało. Ostatnie lata istnienia „Strzechy“, to lata intenzywnego rozwoju, szczególnie sprawozdawczy rok ubiegły, gdy towarzystwu niezwykle dzielnie przewodniczył p. Stanisław Fałat, zapisał się w dziejach stowarzyszenia polskiego dodatnio. Obecnie z nowych wyborów wyszedł, jako prezes towarzystwa po rezygnacyi p. Fałata, radca dworu Karol Łoziński, jeden z najżywszych motorów polskiego życia stowarzyszeniowego w stolicy Austryi, dusza i niestrudzony kierownik polskiego Towarzystwa Szkoły ludowej we Wiedniu. W wydziale zasiadają pp. dr. Fried, dr. Haraschin, Jabłoński, Johann, dr. Przybylski, dr. Krzyżanowski, hr. Komorowski, dr. Włodz. Kozubski, inż. Zubrzycki, dr. Kurzawa i inni.

„Strzecha“ ma lokal w centrum miasta, w kawiarni „Promenade“, wygodny i przestronny, składający się z sali odczytowej, względnie zabawowej, sali do gry i sali kręgielnianej. Tam odbywają się w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca słynne w życiu Polonii wiedeńskiej wieczory „Strzechy“, na których rodacy spędzają sporo miłych chwil, przysłuchując się produkcyom muzycznym i deklamacyom, odczytom, a w czasie karnawału bawiąc się wesoło na wieczorkach tanecznych.

W sobotę 7. bm. odbył się w „Strzesze“ pierwszy wieczór sobotni przy szczelnie wypełnionej sali. Na wieczorze tym widzieliśmy szereg parlamentarzystów, a w ich liczbie pp. wiceprezydenta Izby poselskiej dra Germana, dra Korytowskiego, Jabłońskiego, Zarańskiego, Głąbińskiego i innych. Wieczór zagaił pięknem, podniosłem przemówieniem dr. German, jeden z najwierniejszych bywalców i przyjaciół „Strzechy“. Dr. German mówił o potrzebie zogniskowania się Polaków na obczyźnie, o potrzebie zachowania zbiorowego kultu dla pamiątek narodowych, pielęgnowania polskiej literatury, sztuki i nauki, a więc utrzymywania duchowego kontaktu z ojczyzną, kontaktu, który nie powinien być osłabiony odległością, a który konieczny jest, by utrwalić miłość i kult dla ideałów narodowych.

Bardzo piękną była część muzyczna wieczoru. Śpiewali pp. Stanisławowie Tarnawscy, oboje znani lwowskiej publiczności, grała doskonale na fortepianie p. Kiczmanówna, uczenica Leszetyckiego, a mały Wolanek zachwycał grą na skrzypcach. Szczególnie gorącymi oklaskami obdarzano przepiękny i wysoce artystyczny śpiew pp. Tarnawskich.

— **Galicyjski Związek wierzycieli** we Lwowie ul. Wałowa l. 11, ogłasza niewypłacalność firm: 1) Mendel Fränkel, handel towarów bławatnych w Lubaczowie. 2) Taube Czaczkes, handel towarów bławatnych w Mikulińcach.

— **Zaprzysiężenie inżyniera górniczego.** Rządowo upoważniony przez władzę górniczą inżynier górniczy, Stefan Ferdynand Kosiba, z siedzibą w Jaworznie, złożył 2 października 1911 przepisaną przysięgę i jest od tego dnia upoważniony do wykonywania tego uprawnienia.

— **Dwaj milusińscy,** 3-letni Maryan Kurz i 5 letni Maryan Kling wydalili się wczoraj przed południem z domu i gdzieś w okolicy placu Strzeleckiego zgubili się.

— **Kurs abituryentów przy Akademii handlowej.** Dyrekcya Akademii handlowej ogłasza, że za zezwoleniem ministerstwa oświaty zostanie otwarty równoległy oddział popołudniowy kursu abituryentów przy Akademii handlowej. Wpisy na ten oddział odbywają się od 12—15 b. m. włącznie od godz. 10—11 w kancelaryi dyrekcyi. Wykłady rozpoczną się w poniedziałek 16 b. m.

— **Elektrownia miejska w Tarnowie.** Gmina miasta Tarnowa projektuje powiększenie centrali elektrycznej. Obecnie odbywają się w tym kierunku studya. Rozpisanie ofert nastąpi prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku.

— **Czytanie bajek i powiastek dla dzieci** spotkało się z bardzo życzliwem przyjęciem publiczności, a entuzyazmem dzieci. — Szczególnie w sali Sokoła II. ze względu na odpowiedniejszą porę (3 godz. po południu) zebrało się sporo osób.

P. Czesław Krzyżanowski czyta bajki rzeczywiście nadzwyczajnie, łącząc pierwszorzędny talent sceniczny ze znakomitym talentem pedagogicznym, przyczem to jest widoczne, a bardzo sympatyczne, że p. Krzyżanowski kocha i zna dobrze dzieci, przez co za wstąpieniem jego na estradę wytwarza się natychmiast ciepły prąd na sali między dziećmi a czytającym.

Ze względu na to, że w niedzielę w sali Sokoła zjawiło się wiele osób dorosłych została przeczytaną nadprogramowo prześliczna bajka Zbierzchowskiego „Danga“, która będzie specyalnie przerobiona dla dzieci.

Czytanie bajek i powiastek dla dzieci

przez p. Czesława Krzyżanowskiego, odbędzie się tej niedzieli dnia 15 października w sali Sokoła II. przy ul. Szeptyckich l. 74 od godz. 3—4, w sali Kasyna miejskiego przy ul. Akademickiej od godz. 5—6. Cena biletów: Miejsce siedzące 40 hal., miejsce stojące 20 hal.

Fałszywe banknoty. W ostatnich czasach pojawiły się w Wiedniu i Pradze bardzo udatne, fałszywe banknoty 100 i 20-koronowe, noszące daty z lat 1910 i 1907. Falsyfikaty te pojawiły się najpierw w praskiej filii banku austro-węgierskiego.

Podrobione są bardzo zręcznie, dopiero po dokładnem obejrzeniu można rozpoznać, że ma się do czynienia z falsyfikatem. Mianowicie papier ich jest cokolwiek grubszy i miększy, nadto połysk jest tłusty w przeciwstawieniu do matowego, jaki posiadają prawdziwe banknoty.

Wiedeńska dyrekcya policyi wyznaczyła 5000 kor. nagrody za wykrycie fałszerzy tych banknotów.

Psie mięso w restauracyi. Z Salzburga donoszą: Przeciw restauratorowi Janowi Emikowi i jego żonie toczyła się wczoraj rozprawa o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia. Zabijał on psy i podawał potem ich mięso gościom, jako wieprzowinę, robił knedle z psiem mięsem itd. Wielu gości i służby zachorowało na tyfus. Sąd skazał oboje małżonków, każde na miesiąc ciężkiego więzienia.

Sportowa.

Igrzyska polskie. Dalszy program na najbliższe dnie przedstawia się jak następuje: dziś zawody footballowe między „Czarnymi II.“ lub „Rewerą“ a „Wisłą“, jutro (sobota): „Lechia“ — „Wisła“, niedziela: „Czarni I.“ — „Wisła“. Pierwotny program uległ częściowej zmianie z powodu wycofania się „Pogoni“ i „Sparty“ z igrzysk.

„Czarni I.“ — „Lechia“ walczyli wczoraj popołudniu z wynikiem 4:2 na korzyść „Czarnych“.

Do turnieju lawn-tennisowego, który rozpocznie się w sobotę, 14. b. m., zgłosili się: w klasie I. pp.: T. Piotrowski, Szwede, St. Menda, St. Bedlewicz, Laskowski i St. Świtalski; w klasie II. pp.: W. Kuchar, Stieber, Weksler, Zamłyński, Szczudłowski, B. Rappaport Wobec nstąpienia „Pogoni“, wycofają się jednak zapewne ci zgłoszeni, którzy są członkami „Pogoni“.

Turniej szermierzy, który się odbędzie w sobotę, 14. b. m. w „Pałacu sportowym“ (przy ul. Zielonej), o godz. 8-mej wieczorem, jest w pełni przygotowań. Na czele komisyi stoi wytrawny srzermierz, uczeń Santllego, a później Marie'go, wiceprezydent miasta Lwowa, dr. Leonard Stahl, a do pomocy, wśród innych, stają mu pp.: Szemielowski, absolwent wojskowego zakładu gimnastyczno-szermierczego w Wiener-Neustadt i nauczyciel w „Sokole-Macierzy“ I. J. Siellawa, jeden z najlepszych szermierzy w kraju, uczeń, a później pomocnik Nowotuego z Krakowa.

Do „akademii“ staną między innymi inż. Szczepański, uczeń Santellego, znany szermierz, dalej K. Winkler z Krakowa, uczeń Nowotnego i Bąkowskiego, zdobywca złotego medalu na turnieju wiedeńskim i Sedlaczek, znakomity szermierz z Wiener-neustadzkiej wojskowej szkoły.

W niedzielę godz. 9-ta rano jazda konna premiowa na ujeżdżalni „Sokoła“ na Łyczakowie, o godz. 9 i pół rano Cross-country (bieg na przełaj) 6000 m., a o godz. 10-tej rano chód 2000 m. w parku T. Z. R. Tegoż dnia popołudniu od godz. 2-giej w parku T. Z. R.: Pięciobój klasyczny (skok w dal, rzut dyskiem, bieg 200 m., rzut oszczepem, trójskok) i wyścig cyklistów 50 km.

Kronika krajowa.

Kraków.

Otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we wtorek 17. bm. Nowy rektor, prof. Szajnocha, wygłosi wykład inauguracyjny p. t. „Zadania nowoczesnej geologii“. Na uniwersytet wpisało się 2093 słuchaczy i słuchaczek.

Z pałacu sztuki. W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwartą została nowa wystawa, obejmująca cztery zbiorowe wystawy artystów: Alfonsa Karpińskiego, Władysława Skoczylasa, Witolda Małkowskiego (architektoniczna) i Tetmajerówny Jadwigi. — Nadto obesłali wystawę swemi dziełami następujący artyści: Blaszke Ignacy, Błocki Włodzimierz, Broszkiewicz Antoni, Czarnowska Aniela, Cwikliński Zefir, Drzewiecki Jan, Gutowski Wiktor, Gwozdecki Gustaw, Hoffman Vlastimil, Karszniewicz Jerzy, Malczewski Jacek, Misky Ludwik, Olszewski Maryan, Paciorek Stanisław, Pichor Stanisław, Płonowska Marya, Pronaszko Andrzej, Rychter-Janowska Bronisława, Schönberg Max, Sługocki Maryan, Steinhilber Ota, Trzciński Mieczysław, Turek Franciszek, Trzebiński Maryan, Warchałowski Jan, Weiss Wojciech, Witkiewicz Kazimierz, Wojnarski Jan.

W ostatnich dniach zakupiono na wystawie następujące dzieła: Tetmajera Włodzimierza obrazy: „Wiosna — wiosenny poranek“ i „Bronowskie ściany“, Cwiklińskiego Zefira obrazy „Kosówka“, „Czarny staw“, „Potok“, „Czarny staw nad Morskiem Okiem“, „Kozi wierch“, „Z hali Gąsienicowej“ i „Mnich“; Rubczaka Jana akwaforty „Kościół Reformatów“, „Brzozy w deszczu“ i „Grusza“, — Skoczylasa Władysława „Klasztor Norbertanek“, Tetmajerówny Jadwigi „Wieś polska“ — dwa studya i „Żniwo“.

Towarzystwo nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających i zawod. uzupełniających. Komitet organizacyjny tego Towarzystwa zaprasza wszystkich nauczycieli wymienionych szkół na pierwsze walne zgromadzenie, które odbędzie się w piątek 20 bm. o g. 10 przed południem w sali Tow. demokratycznego w Krakowie (plac Szczepański 3), z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie komitetu organizacyjnego. 4) Wybory. 5) Ustanowienie wkładek. 6) Ułożenie programu działalności. 7) Wnioski. Komitet wzywa interesowanych nauczycieli, ażeby solidarnie wstąpili do Towarzystwa, bądź przez podpisanie deklaracyi, bądź zgłaszając się ustnie na walnem zgromadzeniu. Deklaracye przyjmuje p. Jan Dreziński (ul. św. Krzyża l. 16).

Ruch ludności w Krakowie w czasie od 17—23 z. m. przedstawia się według sprawozdania miejskiego urzędu zdrowia następująco: Zawarto w tym czasie małżeństw 31, urodzin było 84 (43 chłopców, 41 dziewcząt), skonów 76 (40 mężczyzn, 46 kobiet). Z tego na gruźlicę zmarło 16, na zapalenie płuc 3, na błonicę 2, płonicę 2, odrę 1, czerwonkę 2, nieżyt żołądka i jelit u dzieci 10.

Brody.

Wiec akademicki. W sobotę 7 bm. zwołało Koło prawnicze, zorganizowane w łonie Tow. „Młodzieży Polskiej“ wiec młodzieży prawniczej do sali „Sokoła“, celem wysłuchania referatu p. Bryły, przew. biblioteki sł. praw we Lwowie i celem obradowania nad założeniem stowarzyszenia w Brodach i nad polepszeniem warunków pracy biurowej młodzieży prawniczej. Po referacie wywiązała się dyskusya, w której syoniści, połączeni z Rusinami, zajęli, jak zwykle separatystyczne stanowisko. Nie mogąc wystąpić przeciw samej myśli założenia takiego Stow. atakowali projekt, wyrażony w rezolucyi p. Kurzera, połączenia owego Stow. z istniejącem już Kołem prawniczem Tow. Młodzieży Polskiej. Syoniści, mimo przyjęcia owej rezolucyi, żądali ponownego zwołania wiecu, na którym zamierzają uchwały reasumować. Wnoszenie waśni partyjnych i narodowych do instytucyi, nie mających żadnego politycznego podkładu, jest — zdaje się — hasłem owych rozgorączkowanych „żandarmów syonu“.

Koncerty. Na 18 i 19 bm. zapowiedziane są dwa koncerty popul.-symfoniczne orkiestry włościańskiej Namysłowskich.

Z posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej. We wtorek dnia 10 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej, na którem poruszono, między innemi, także sprawę urządzenia filii Banku austr.-węgierskiego, dla którego ubikacye są już wynajęte i spodziewać się należy, iż instytucya ta w jak najkrótszym czasie wejdzie w życie. Nadano następnie stypendya uczniom tut. gimnazyum, a mianowicie: stypendyum im. cesarza Franciszka Józefa I otrzymali: Mondschein Jakób, ucz. VII kl. i Rzędca Kazimierz, ucz. IV kl., zaś stypendyum cesarzowej Elżbiety: Barasch i Czyrko, uczniowie V kl.

Czerniowce.

Strajk czeladników krawieckich. W sprawie strajku czeladników krawieckich — o którym w poprzedniej korespondencyi donieśliśmy — dowiadujemy się, że strajkujący nie żądają procentowej podwyżki płacy, lecz podziału majstrów krawieckich na 3 klasy, a mianowicie: zaliczenie wielkich firm krawieckich do pierwszej, średnich do drugiej, a mniejszych do trzeciej klasy.

Podziału na klasy żądają oni tak dla obrony czeladników krawieckich, jakoteż dla ochrony publiczności przed dowolnem wyzyskiwaniem ze strony majstrów krawieckich.

Strajkujący twierdzą, że nie domagają się bynajmniej podwyższenia płacy o 40 procent, lecz co najwyżej o 15 procent, które to żądanie ze względu na znane złe wynagrodzenie czeladników krawieckich i na ogólną drożyznę artykułów spożywczych wcale nie jest wygórowane.

Nie odpowiada też rzeczywistości, jakoby majstrowie skłonni byli do przyznania 20 procentowej podwyżki płacy, gdyż z początku przystali na 5 procentową podwyżkę, którą to ofertę w ostatniej chwili cofnęli.

Tanie mieszkania. Niedawno temu postanowiła dyrekcya miejskiego zakładu elektrycznego wybudować tanie pomieszkania dla swoich robotników. Celem wypracowania odnośnego projektu, musiała być wpierw załatwioną kwestya potrzebnych gruntów pod budowę. Towarzystwo zakładu elektrycznego zwróciło się tedy do magistratu z prośbą odstąpienia mu na ten cel tych gruntów pod budowę, gdzie mieszczą się domy urzędnicze. Na dzisiejszem posiedzeniu zajmował się tą sprawą magistrat, który uchwalił nie oddawać tych gruntów przedstawiających dla miasta wielką wartość, raczej przyobiecał im oddać na ten cel tanie grunta przy ulicy Kuczurmarskiej.

Literatura i sztuka.

Architektura dworów wiejskich zaczyna wracać na właściwe tory, aczkolwiek dzieje się to jeszcze powoli. Widocznie idee, krzewione przez Matlakowskiego, Mokłowskiego, Witkiewicza, Warchałowskiego, i w. i., propagowane w ostatnim czasie w pięknej książce p. E. Łuskiny p. t. „W obronie piękności kraju“, zaczynają się realizować. Każdy taki fakt nawrotu do swoistych form należy więc notować i podnosić, gdyż powrót ten jest punktem wyjścia dla stworzenia form architektonicznych nowych, a o charakterze własnym rodzimym. Dlatego też z przyjemnością notujemy fakt, iż p. Włodzimierz Słotwiński, stawiając obecnie wielki dwór w Rozdziałowie (stacya Stojanów), pragnie go mieć w charakterze starych polskich dworów. Więc jest i ganek na kolumnach wsparty i piąterko z pięknie łamanym szczytem i łamany dach i sień wielka pośrodku, z której się idzie do licznych bocznych ubikacyi, jak: biblioteka, sala bilardowa, salon, salonik, jadalnia, sypialnia pana, pani i panny, garderoby, dwa kredensy („czysty“ i „brudny“), łazienki pokoje dla służby. W piwnicach prasowalnia, piwnica na wino, na owoce, na opał, izby czeladne i tusze dla służby. Z tyłu terasa z projektowanemi rzeźbami i stopnie do ogrodu o pięknym założeniu. A jak jest zasługą właściciela, że dwór ten pragnie mieć we właściwych nam formach, tak też nie mniejszą i architektów pp. Derdackiego i Minkiewicza, że konsekwentnie we formach tych rozłożysty ów parterowy gmach zaprojektowali. Oby ta dążność znalazła naśladowców.

„Sędziwy Parys“. Piszą nam z Wiednia: znany poeta niemiecki I. v. Widmann napisał przed laty zgrabną jednoaktówką pod tytułem: „Sędziwy Parys“ („der greise Paris“). Rzecz to drobna, bez nadzwyczajnej wartości literackiej, ale dziwnie urocza i pięknością pomysłu równie ujmująca jak dźwięcznością rymu i czystością rytmu, zresztą pomysł zapożyczony u Boccacci'a. Ta mała jednoaktówka, dawno zapomniana, była pierwszą „nowością“, którą wystawił baron Berger po objęciu dyrekcyi w Burgteatrze. Dziwiono się zrazu, czemu to czyni, ale zrozumiano w chwili, w której Ernest Hartmann wstąpił na scenę. A ten „Sędziwy Parys“ Boccacci'a i Widmanna—to stary renensansowy poeta, którego trzy najpiękniejsze panie Bolonii postanowiły ukarać za to, że—jary choć stary i że śmie marzyć o miłości księżniczek, pochodząc sam z całkiem zwyczajnej mieszczańskiej

rodziny. Ukarać — lub raczej trochę „wziąć go na kawał“, aby rozweselić się jego fatalną rolą oskarżonego, wobec tak niezwykłego trybunału. A rozprawa kończy się zupełną kapitulacyą całego trybunału. Jeden z sędziów niewieścich na znak uroczystego „absolvo“ kładzie pocałunek na pomarszczonem czole sędziwego Parysa, a dwaj inni bezwątpienia uczynią to później, bo wszyscy razem i każdy z osobna proszą usilnie poetę, aby jak najczęściej do nich przychodził i prawił im o miłości... Kto nie widział Ernesta Hartmanna w tej właśnie roli sądziwego Parysa, nie potrafi ocenić należycie właściwej wartości owej sztuki aktorskiej, której ostatnim reprezentantem na scenie niemieckiej był Hartmann.

Posiadał „Burgteater“ artystów o wiele większych, genialniejszych, aktorów takiej miary jak Sonnenthal lub Kainz, którym nigdy nie brakło oddechu, nigdy najśmielszego rozmachu, ale nie posiadał ani nie posiada obecnie artysty o większej kulturze — osobistej i teatralnej — o większej harmonii — duszy, słów i ruchów — o większym uroku — osobistym i artystycznym nad Hartmanna. Z roli amanta, którą dzierżył przez trzy dziesiątki lat, przedzierzgnął się z czasem w — sędziwego Parysa. I tym jnż pozostał aż do śmierci. Bo cokolwiek grał w ostatnich latach, zawsze był sędziwym Parysem... Zdobywał jednym ruchem ręki lub jednym uśmiechem, a jeśli łza mu zaświtała w oku, to nigdy nikomu przez myśl nie przyszło, że to przecież łza aktorska, łza nieprawdziwa, która nie pisze się w rejestr... Snać żywił w swej duszy jakiś nieprzebrany skarbiec wydelikaconych uczuć, które — nim grały na scenie, w uroczą składając się symfonię naturalności, kultury, wdzięku i humoru. Powiadają, że zeszła s nim do grobu stara „Burgu“ tradycya. Może to prawda; nie wiem. Wiem tylko na pewno, że nikt go nie zastąpi. *Les dieux s'en vont* — Parysy wymierają, amantów mamy bez liku... *(e. g.)*

— **Koncert Didura, Kochańskiego i Ottawowej.** „Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów i artystów“ rozpoczyna swój sezon koncertowy wielkim koncertem trójki znakomitych artystów: Didura, Kochańskiego i Ottawowej, który odbędzie się w sali Filharmonii w środę dnia 18 października pod protektoratem Fryderyka hr. Skarbka. Na program tego niezmiernie ciekawego koncertu złożą się następujące utwory: 1. a) Szymanowski: Prelude, b) Chopin: Impromptu Ges dur, odegra Helena Ottawowa, 2. Pieśni polskie: odśpiewa Adam Didur, 3. Wieniawski: Koncert D. moll: a) Romanza, b) A la Zingara, odegra Wacław Kochański, 4. Chopin: Scherzo Cis moll, odegra Helena Ottawowa, 5. Gomes: Arya z opery „Salvator Rosa“, odśpiewa Adam Didur, 6. Pugnani - Kreisler: Preludium i Allegro, odegra Wacław Kochański.

Bilety do nabycia w teatralnej kasie zamawiań i w dzień koncertu przy kasie.

Z koncertowej sali. (Koncert Maryi Merklowej w sali gal. Tow. muzycznego). Koncert środowy pozwolił nam usłyszeć p. Maryę Merklową, która po paroletniej wędrówce po szerokim świecie, z powrotem osiadła we Lwowie. Tym razem p. Merklowa powróciła na stałe, syta już tryumfów na wielkich scenach zagranicznych, z zamiarem wyłącznego poświęcenia się pedagogii śpiewaczej. Postanowienie bardzo chwalebne, albowiem artystka u niejednego z metrów słynnych naukę pobierała, umie śpiewać i uczyć z pewnością będzie dobrze. Koncert wczorajszy obok umiejętności śpiewaczej p. Merklowej, pozwolił nam nadto stwierdzić, że artystka posiada głos jeszcze świeży i pełen dźwięku, że „niesie“ on ładnie i sympatyczne czyni wrażenie.

W koncercie p. Merklowej, oklaskiwanym zresztą bardzo żywo, współdziałał p. Tadlewski, pianista utalentowany, pełen temperamentu, znawca inteligentny, co zaznaczył bardzo widocznie, zarówno w ustępach solowych, jak i w akompaniamencie naturalnym i dyskretnym.

Oklaski rzęsiste przypadły w udziale także prof. Antoniemu Spattowi, fleciście znanemu z jak najlepszej strony. Wrażenie ogólne z koncertu było bardzo sympatyczne. *(i).*

Trzeci międzynarodowy kongres dla hygieny mieszkań.

W pierwszych dniach b. m. rozpoczęły się w dużej auli drezdeńskiej techniki obrady trzeciego międzynarodowego kongresu dla hygieny mieszkań, obesłanego licznie przez wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Włoch i Turcyi. Także wiele krajów pozaeuropejskich wydelegowało swych reprezentantów. Widać, że sprawa mieszkań stała się wszędzie kwestyą na czasie, o której rozwiązanie starają się już obecnie wszystkie czynniki.

Na obecnym kongresie drezdeńskim zaraz we wstępnem przemówieniu wskazywano na to, że olbrzymi postęp kultury ostatnich czasów ma jednak swe ciemne strony, które obniżają znacznie wartość tego postępu. Podnoszono, że zarówno rząd, jak i gmina, mają obowiązek przyczynić się do stworzenia o ile możności znośnych warunków życia dla tysiącznych mas uboższej ludności przez zapewnienie im tanich i zdrowych mieszkań.

Prof. dr. Flügge mówił o hygienie mieszkań w lecie. Wiadomo, że podczas dni upalnych śmiertelność oseskówi, a nawet już starszych dzieci wzmaga się w zastraszający sposób, co tłómaczy się szybszym podczas gorąca rozkładem pożywienia, podawanego dzieciom. Ale i starsi cierpią nieraz wskutek gorąca, które najdotkliwiej daje się odczuwać w nocy, gdyż wówczas mury oddają ciepło wchłonięte we dnie.

Skuteczną ochroną przed gorącem w takich razach byłoby hodowanie roślin pnących, których liście nie dopuszczałyby wchłaniania ciepła słonecznego przez mury, dalej budowanie przestrzennych i nizkich domów, wreszcie urządzanie specyalnych instalacyi, służących do ochładzania mieszkań.

Zaraz pierwszego dnia zjazdu rozdzielono pracę między dziewięć komisyi ściślejszych, z których każda oddzielnie obraduje. Mówiono o wadliwych urządzeniach mieszkań, które stają się powodem różnych chorób, zwlaszcza gruźlicy. Gruźlica nie jest dziedziczną, lecz przenosi się przez zakażenie osób zdrowych zarazkami gruźliczymi, co przy obecnym stanie mieszkań jest nieuniknione.

Już w szkołach ludowych powinno się w dzieci wpajać zamiłowanie do porządku i do czystości, i nawet, na wzór miast francuskich, wyznaczać premie za utrzymywanie mieszkania w należytym stanie. Zwracano też uwagę na nieodpowiednie mieszkania portyerów i dozorców, jakoteż na niezdrowe pomieszczenie dla służby domowej w niektórych mieszkaniach.

O znaczeniu elektryczności dla hygieny mieszkań mówił inżynier Wihander z Berlina. Uważa on światło elektryczne za najhygieniczniejsze, gdyż jest ono jedynem, które nie zanieczyszcza powietrza. Wobec udogodnień jakie we wszystkich większych miastach niemieckich przyznają centrale elektryczne konsumentom prądu — nawiasem mówiąc — o połowę tam tańszego od nafty — proponuje zaprowadzenie tego światła nawet w mieszkaniach dla robotników.

Kilku mowców zajmowało się specyalnie mieszkaniami małemi, których hygiena najwięcej do życzenia pozostawia, a to głównie wskutek przepełnienia. Celem zakorzenionego w sferach robotniczych t. zw. mieszkania „kątem“, które wpływa źle nietylko na hygienę, ale i na moralność, proponują niektórzy mowcy stworzenie mieszkań specyalnie przeznaczonych dla osób wolnych. Wszyscy mowcy jednomyślnie godzili się na to, że w zakresie hygieny mieszkań nic nie da się uczynić bez współdziałania władz, które nietylko muszą wydać odpowiednie przepisy, ale też ustanowić rodzaj inspektoratu dla mieszkań, celem należytego dozoru.

Z sali sądowej.

Rozprawa sądowa z przeszkodami.

W Budanicach obok siebie zamieszkiwali bracia Michał i Hryć Pidhajni i stryjeczny ich brat Mikita Pidhajny. Między dwoma pierwszymi a Mikitą powstawały ciągłe sprzeczki to o miedzę, to o grunt, wreszcie o rozsiewane przez Mikitę, po wsi plotki że Michał okradł swoją teściową.

Michał Podhajny za poradą, jak twierdzi akt oskarżenia, Hrycia zemścił się na Mikicie, zabijając go w sprzeczce widłami w d. 29 kwietnia b. r.

Rezultatem dochodzeń sądowych było pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej Michała Pidhajnego pod zarzutem zbrodni morderstwa i kradzieży, Hrycia Pidhajnego pod zarzutem współudziału w morderstwie i Ewę Pidhajną (żonę Michała) za ukrywanie kradzionych pieniędzy.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zachorowała obwiniona Ewa Pidhajna, lekarze stwierdzili, iż jest ona w stanie brzemiennym i poród nastąpić może lada chwila. Wobec tego trybunał postanowił sprawę Ewy Pidhajnej wyeleminować z obecnej rozprawy. Obwinionej zaproponowano udanie się do kliniki położniczej, odmówiła ona jednak temu i oświadczyła gotowość udania się do domu swymi końmi.

Nie pomogły perswazye lekarzy, że stan jest bardzo niebezpieczny, gdyż poród nastąpi w drodze, obwiniona jednak o propozycyi udania się do kliniki słyszeć nawet nie chciała i udała się w drogę...

EKONOMISTA.

Uwagi o austryackim przemyśle wełnianym.

Sprawozdania w Niemczech. Rzekome opanowanie rynku przez Niemców. Morawski Związek przemysłowców wyrobów wełnianych. Korzystny rozwój przemysłu wełnianego. Eksport i handel wewnątrz kraju. Konkurencya z wyrobami angielskimi. Techniczny rozwój przemysłu. Przyjmowanie urzędników austryackich. Fabrykant sukna o przemyśle wełnianym. Fabrykacya jednokolorowego sukna. Zastój wywozu. Prasa austryacka. Brak wody i zastanowienie ruchu.

(+) W Niemczech rozpowszechniono w ostatnich dniach sprawozdania o rzekomo bardzo niekorzystnej konjunkturze w austryackim przemyśle wyrobów wełnianych. Między innemi wspom.na sprawozdanie o znacznych niewypłacalnościach, które pochodzą głównie z powodu upadku eksportu. Handel wewnątrz kraju, któremu fabryki austryackie z konieczności poświęcić się muszą, zupełnie się nie opłaca, przeciwnie wykazuje znaczne straty. Poważne swego czasu tkalnie austryackie w Bernie, Bielsku i t. p. pokonane zostały przez niemieckie fabryki sukna, szczególnie w lepszych i średnich gatunkach. Berneńscy fabrykanci sukna męskiego nie mogą oprzeć się również angielskiej konkurencyi, zwłaszcza w gatunkach najlepszych i dlatego zmuszeni są zbywać towar na targu wprost ze stratą.

Tak mniej więcej opiewają sprawozdania w Niemczech o przemyśle wełnianym w Austryi. Morawski Związek przemysłowców tej gałęzi przemysłu w Bernie ogłosił wobec tego rodzaj zaprzeczenia, w którem wykazuje sprzeczność niemieckich sprawozdań z rzeczywistym stanem rzeczy. Austryacki przemysł wyrobów wełnianych, szczególnie berneńskich rozwija się według sprawozdania Związku, bardzo korzystnie od szeregu lat, czego dowodem na lepszym liczne nowo założone przedsiębiorstwa i znaczne w tym kierunku inwestycye. Przyznać jednak należy, że austryacka fabrykacya towarów wełnianych walczyć musi z całym szeregiem trudności.

Gniotące podatki, wzrastające stale ciężary socyalno-polityczne i znany ogólnie kierunek austryackiej polityki handlowej, nie przyczyniają się stanowczo do ułatwienia austryackiemu przemysłowi wełnianemu walki konkurencyjnej. Opierając się jedynie na tradycyi setek lat i gwoli znanemu smakowi austryackiemu, który przy wyrobach towarów modnych ma bogate zastosowanie, mógł austryacki przemysł wełniany zająć w walce konkurencyjnej światowej dość poważne stanowisko. Wywóz bezwarunkowo nie zmalał, przeciwnie, wykazuje w miarodajnych dla austryackiego przemysłu wełnianego artykułach znaczny stosunkowo przyrost. Handel wewnątrz kraju towarami tańszymi i średnimi, który w Austryi od dawna niepoślednią odgrywa rolę, kształtuje się od szeregu lat normalnie i zapewnia przedsiębiorstwom odpowiednie zyski. Co do gatunków najlepszych, przyznać należy poniekąd wyrobom angielskim pierwszeństwo, względnie zaprzeczyć się nie da, że towary angielskie opanowały częściowo rynki austryackie. Przy osądzeniu tego faktu pominąć jednak nie można, że w Austryi fabrykacya skierowana jest głównie na gatunki średnie i tanie masowe. Zresztą istnieją, wprawdzie nieliczne, fabryki, trudniące się wytwórczością najlepszych towarów, których jakość angielskim wyrobom nie ustępuje i doprowadziły do tego, że towar sprzedają nie tylko wewnątrz kraju, lecz zbywają go na rynkach zagranicznych, nawet w Anglii, po odpowiednich cenach. Również pod względem technicznym utrzymał się austryacki przemysł wełniany na dawnym poziomie.

W końcu stwierdza Związek z zadowoleniem, że wykształconych w austryackich fabrykach urzędników chętnie przyjmuje się zagranicą zwłaszcza w Niemczech. Wogóle zatem uważa wymieniony wyżej Związek położenie austryackiego przemysłu wełnianego za bardzo korzystne, co wynika także z faktu, że w tej gałęzi przemysłu zdarzają się bardzo rzadko wypadki znaczniejszych niewypłacalności.

Tyle Związek przemysłowców berneńskich.

Ażeby jednak umożliwić czytelnikom zapoznanie się z faktycznym stanem rzeczy w przemyśle wełnianym w Austryi, zasięgnęliśmy zdania jednego z wybitnych przemysłowców, właściciela fabryki sukna w Białej, który sytuacyę określa w sposób następujący:

Sąd wypowiedziany przez Związek przemysłowców o obecnem położeniu austryackiego przemysłu wełnianego, zgadza się z rzeczywistością zarówno w odniesieniu do rynku berneńskiego, jak i do tych firm fabrycznych w Bielsku i Białej, które wyrabiają towary modne dla konsumcyi wewnętrznej. Odnośnie do fabrykacyi gładkich jednokolorowych sukien w okręgu przemysłowym Biała, stwierdzić natomiast należy fakt, że już od dłuższego czasu znajduje się ona w bardzo trudnem położeniu. W handlu wewnętrznym ukształtowały się stosunki jak najniekorzystniej, gdyż od dwóch lat gładkie sukna damskie straciły na modzie, a ich miejsce zajęły towary we wzory rozmaitych gatunków; te same okoliczności spowodowały zastój wywozu tych towarów do Francyi i Ameryki Północnej. Eksport zaś bialskiego przemysłu sukiennego do Persyi, który doszedł był do niezwykłego znaczenia, silnie ucierpiał wskutek szalejącej w tym kraju od czterech lat anarchii, grożącej państwu istną klęską. Ściągnięcie dawnych zaległości z tego kraju obecnie prawie zupełnie zubożałego i wyniszczonego, uważać można niemal za wykluczone.

Również i w Turcyi układają się stosunki bardzo niepomyślnie, mimo dobrych zbiorów tegorocznych, a to z powodu cholery i powstania w Albanii.

W tym roku upadł też wywóz sukna z Białej do Egiptu, a eksport do Trypolisu zupełnie się nie opłaca, wobec pogorszenia się klienteli i ze względu na znaczne zmniejszenie się popytu od czasów okupacyi przez Francyę krajów na południe od Trypolisu położonych i wobec połączonego z tem zupełnego zastoju świetnego przedtem handlu karawaną w głąb Afryki.

Tunis, który przed zupełnem wcieleniem do państwa francuskiego był ogromnie ważnem miejscem zbytu dla różnych rodzajów sukna wschodniego, teraz dzięki francuskim cłom ochronnym, jest dla tego przemysłu prawie straconym. Również z handlu z Algierem, gdzie mimo wszystko zbyt dla poszczególnych towarów byłby zawsze jeszcze możliwy, trzeba zrezygnować z powodu haniebnie złego połączenia okrętowego i wogóle towarowego na morzu do portów algeryjskich, które sprawia, że przesyłki dochodzą do miejsc przeznaczenia zawsze spóźnione.

Taki sam los spotkałby znaczny wywóz towarów sukiennych z Bielska-Białej do Marokka, gdyby nie można było ich przewozić drogą na Hamburg. Niezaleźnie jednak od tego wytworzyły się dość trudne stosunki handlowe z tym ważnym krajem zbytu, zwłaszcza, odkąd wieczne niepokoje narażają bezpieczeństwo handlu poważnie na szwank.

Tak więc ułożyły się od dłuższego czasu warunki wywozu do tych krajów zbytu, które jedynie dotąd były dostępne i które dla przemysłu wełnianego o produkcyi, przewyższającej znacznie zapotrzebowanie wewnętrzne kraju — są n i e o d z o w n i e k o n i e c z n e, jeżeli przemysł ten ma zachować swoje znaczenie. Cała prasa austryacka, nie mówiąc już o ciałach reprezentacyjnych, rozwodzi się jedynie o „sferach“ interesów rosyjskich, angielskich, francuskich, ba nawet hiszpańskich, o ich „podziale“, nie poświęcając nawet słowa zagrożonym interesom handlowym austryackim, przemilczając zupełnie znaczny przecież austryacki przemysł eksportowy.

U nas pamięta się o austryackim przemyśle wówczas, gdy chodzi o narzucenie nowych, większych podatków, czy też o obarczenie ciężkiemi, utrudniającemi istnienie rozporządzeniami, nie dbając o to, skąd ten przemysł będzie czerpał dochody, umożliwiające mu pokrycie tych niezliczonych podatków i ciężarów.

W Białej w szczególności przemysł w czasach słabszych opadów walczyć musi z r o z p a c z l i w y m b r a k i e m w o d y, tak, że n. p. i w tym roku fabryki ponoszą znowu od dłuższego czasu wielkie szkody wskutek częściowego lub nawet całkowitego zastanowienia ruchu, przez co miejscowy przemysł traci olbrzymie sumy. Starania Białej o subwencyę państwa lub kraju dla koniecznej budowy tamy w sąsiedniej wsi, która bez tej pomocy nigdy nie dojdzie do skutku, dotąd nie odniosły u władz kompetentnych żadnego skutku.

Wszystkie powyższe okoliczności przedstawiają smutny bardzo obraz przemysłu sukiennego w Białej i mówią wiele o jego przyszłości.

Lwów, 13. października.

Nowa fabryka dachówek. Jak się dowiadujemy z Żywca, ma zamiar gmina miasta przystąpić do budowy dużej fabryki dachówek.

Pierwsza austryacka fabryka konserw Ruckera, S. z ogr. por. we Lwowie powiększyła swe przedsiębiorstwo dużym nakładem pieniężnym, tak że jeszcze w roku bieżącym zacznie produkować konserwy mięsne a z wiosną konserwy z jarzyn etc.

Przeniesienie fabryki. Firma Hudes i Berkelhamer przenosi fabrykę kopyt szewskich z Bogumiłowic do Tarnowa.

Nowy kartel. Onegdaj zawartym został kartel austr. przedsiębiorstw dla budowy zakładów fabrycznych z działu ceramicznego oraz przedsiębiorstw dla budowy kominów fabrycznych.

Dopuszczenie monet czarnogórskich do wypłat w Austryi zostało ogłoszone niedawno rozporządzeniem ministeryalnem. Wypłaty w tych monetach są dopuszczalne w urzędach cłowych, podatkowych, pocztowych i kasach kolei państwowych w okręgach Cattaro i Ra-

guza, jakoteż w miastach Zadar, Sebenico, Spalatti, Metkowice, jakoteż w urzędach pocztowych w Wiedniu, Pradze i Tryeście.

Nadzwyczajny ruch handlowy graniczny w Nowosielicy z Rosyą. Z Nowosielicy austr. donoszą nam:

Od niepamiętnych już czasów nie był nasz ruch handlowy graniczny z Rosyą tak ożywiony, jak obecnej jesieni.

We wrześniu b. r. przeładowano nie mniej jak 1028 wagonów rosyjskiego zboża.

Handel żywym drobiem (dowóz do Niemiec, a nie na Bukowinę!) i jajami doznaje również znacznego ożywienia.

Ale także handel z Rumunią podniósł się znacznie w ostatnich czasach.

Jeden z właścicieli dóbr bukowińskich sprzedał sam 300 wagonów kartofli do Czech, które się załaduje w Nowosielicy.

W Czechach jest tak wielki brak paszy, że jeden z czeskich właścicieli dóbr zdecydował się przesłać do Słobodzia-Rarancze (Bukowina) 80 wołów do tuczenia kartoflami.

Po ukończeniu tuczenia będą z powrotem odesłane do Czech.

Podwyższenie taryf kolejowych węgierskich. Węgierskie koleje państwowe zamierzają z dniem 1 stycznia 1912 znacznie podnieść taryfy osobowe.

Rosyjski syndykat zapałkowy jak się zdaje w niedługim już przeciągu czasu zostanie rozwiązany gdyż nie jest w stanie zapobiedz gwałtownej zniżce cen. Zniżka ta jest następstwem polityki mniejszych przedsiębiorstw stojących poza syndykatem.

Polski przemysł w obcych .krajach W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy: Bawi w Warszawie przez dni kilka pewien kupiec z Konstantynopola który udzielił wiadomości bardzo pomyślnych dla nas z rynku handlowego Konstantynopola. Do najbardziej poszukiwanych i już wprowadzonych w stolicy tureckiej towarów polskich należą: mydła, perfumy, cukierki, pierniki warszawskie, wędliny wrocławskie, ołówki Majewskiego, masło galicyjskie, karty pocztowe, lampy żarowe, farby krakowskie i warszawskie, likiery z Gniezna (Kasprowicza), materyały drogueryjne z Warszawy, pasty do czyszczenia metali i obuwia z polskich fabryk w Poznaniu i inne. Tymczasem obroty temi towarami nie przewyższają kilku kroć, lecz przy pewnej energii naszych przemysłowców, którzy winni działać przez zdolnych agentów, łatwo dojdą do sum milionowych. Pamiętajmy, że posyłając w świat dobry polski towar — ślemy świadectwo zdolności, pracy, żywotności, siły, bogactwa i energii narodu.

Stomilionowe przedsiębiorstwa w Niemczech Przedsiębiorstw posiadających kapitał akcyjny co najmniej w wysokości sto milionów istnieje obecnie w Niemczech piętnaście. Są to: Bank niemiecki mil. mar. 200, Bank drezdeński 200, Tow. dyskontowe 200, Bank państwa 180, Fryderyk Krupp 180, Gwarectwo Gelsenkirchen 180, Bank darmstadzki 160, Bank związkowy w Szafuzie 145, pow. Tow. elektryczne 130, Hamburg-Ameryka 125, Półn. niem. Lloyd 125, Berlińskie Tow. handlowe 110, Feniks 106, Tramwaje berlińskie 100·08, Gwarectwo Lux 100.

Międzynarodowa wystawa z dziedziny gospodarstwa wodnego, rybnego, rybołowstwa i przemysłu spożytkowującego wodę odbędzie się w listopadzie i w grudniu b. r. w Paryżu.

W biurze Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej można w godzinach urzędowych przeglądnąć prospekt. Bliższych informacyi udzieli komisaryat generalny wystawy. Paryż, ul. Montmartre 161.

Z targu cukrowego. Już dawno ludzie nie pamiętają takich orgii drożyznianych, jakich widownią jest targ cukrowy. Bezpośrednio po rozpoczęciu okresu ruchu 1910/11 osiągnął cukier w Hamburgu 9 marek, a z końcem miesiąca sierpnia podskoczyła już cena o 6 i trzy czwarte marek, czyli o 75 prc.

Cukier nowej kampanii jest teraz droższy aniżeli stary towar przy końcu peryodu. Tak wysokie ceny artykułu, który już oddawna stał się codziennem pożywieniem, jest smutnem zjawiskiem, nie tylko z punktu widzenia interesów jednostki, lecz ogółu. Na przyczyny tej anomalii wskażemy.

Po roku 1910, wykazującym rekord w przemyśle cukrowym, nastąpił rok z znacznymi ograniczeniami, które spowodowały wreszcie ceny, na które także spekulacya swój wpływ wywarła.

Z końcem kampanii doszły ceny cukru do nadzwyczajnej wysokości, wskutek silnego zakupna na targu w Hamburgu. Odbiorcy spodziewając się nadzwyczajnych zbiorów czekali z zakupnami na nową kampanię, wskutek czego zapasy w składach się wyczerpały zupełnie, gdy nowy towar na targu się pojawił.

Spekulacya miała pole pracy; puściła pogłoski o nacisku ceny, a skutek okazał się niezawodny, gdyż ceny cukru obniżyły się tak dalece, iż nie pokrywały nawet kosztów produkcyi. Stan taki niedługo trwał, gdyż otrzeźwienie wkrótce nastąpiło. Ceny cukru poszły znów w górę, gdyż wobec wyczerpania zapasów, produkcya znów się ożywiła. Wkrótce nowe wypadki zaszły, które na targu poważnie zaważyły. Produkcya na Kubie zawiodła i zużytkowaną została w całości w Stanach Zjednoczonych. Także Kanada zakupywała na targach europejskich.

Oczywiście, iż wszystkie powyższe okoliczności spowodowały coraz znaczniejszą zwyżkę cen, które zjawieniem się w Hamburgu króla spekulantów „Santa Maria“ powodują ciągłą haussę, gdyż cała zgraja spekulantów, stosuje się do wskazówek swego wodza. Zapasy z ostatniej kampanii zużyte, fabryki cukru zapasów nie mają, a konsumcya wzmaga się ponad oczekiwania.

Horoskopy na przyszłość przedstawiają się dość ponuro. Buraki w Czechach nie dopisały, w Niemczech oczekują mniejszej produkcyi. W Galicyi z powodu pogody w ostatnim czasie sytuacya się polepszyła a najkorzystniejsze wiadomości nadchodzą z Węgier. Spekulacya szaleje, a konsumenci jęczą pod brzemieniem drożyzny.

Futra potaniały. Wszystko, jak wiadomo, podrożało — jedynie tylko futra staniały. Na ostatnim jarmarku na futra w Lipsku, który trwał od 27 sierpnia do 7 września, na którym hurtownicy czynili, jak zwykle, największe zakupy na sezon zimowy, w r. b. zjazd kupców był mały, wskutek czego podaż o wiele mniejsza od popytu. W rezultacie wszystkie prawie gatunki futer staniały blizko o 20 prc., a mianowicie: foki, piżmowce, oposy, kasztanki. Natomiast utrzymały się w dawnej cenie lisy i karakuły. Godnem jest zaznaczenia, że zarówno hurtownicy, jak i kuśnierze stanienie futer starają się utrzymać w tajemnicy. Staniał również towar rosyjski, kupowany na jarmarku niźnio-nowogrodzkim, mianowicie kożuchy baranie, których cena w porównaniu z zeszłoroczną, niższa jest o 10—15 prc.

Chmiel. Wiadomo już, że wszechświatowy urodzaj chmielu w r. 1911 był znacznie mniejszy, niż w latach normalnych. Susza i upały zniszczyły piękne nadzieje, jakie sobie robili producenci na wiosnę po przezimowaniu chmielników bardzo pomyślnem.

Jeżeli jednak przyjrzymy się liczbom statystycznym, to się przekonamy, że klęska dotknęła głównie pasa środkowego Europy. Kraje niemieckie — Bawarya, Wirtembergia, Badeńskie, Alzacya i Lotaryngia, Prusy i Poznańskie wyprodukowały tylko 200.000 ct. chmielu, gdy w r. 1910 produkcya tych krajów wyniosła 496.000 ct.; kraje austryackie — Czechy, Morawy i Styrya, wyższa Austrya, Galicya, Węgry i Siedmiogród 120.000 ct. — w roku zeszłym 292.000 ct. po 50 kg. Anglia, za kontynentem europejskim, miała mniejszy niedobór, gdyż wyprodukowała w r. 1911 — 250.000 w r. 1910 — 280.000 ct. Również klęska słabo dotknęła chmielarzy amerykańskich. Produkcya Stanów Zjednoczonych wyniosła 350.000, w r. z. 400.000 ct.

Zwrócić też należy uwagę, że wprawdzie w szeregu jedenastu lat ostatnich był jeden rok 1909, w którym produkcya wszechświatowa była mniejsza jeszcze i dochodziła tylko do 973.000, lecz rok ten następował po szeregu lat urodzajnych i obfitych pod względem produkcyi chmielu, a natomiast chłodnych i wilgotnych, dla konsumcyi piwa nieprzyjaznych. Ow przeto rok 1909 odznaczał się bardzo dużymi zapasami, gdy przeciwnie w r. 1910 — urodzaj zaledwie dorównywał zapotrzebowaniu, zapasy więc były wyczerpane, tembardziej, że lato 1911 r. było upalne i suche.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 12. październ. 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·75, do 12·—. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do ——. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 18·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·35 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do ——, żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	54·50	55·—	34·50	35·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	54·75	55·25	34·75	35·25
loco stacye paritas Sokal . . .	55.—	55.50	35·—	35·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	57·50	58·—	37·50	38·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 12 październ. 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·00 do 12·20, Żyto gotowe 9·60 do 9·80. Owies obroczny gotowy 8·10 do 8·30. Jęczmień pastewny 7·70 do 8·20. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka —·— do —·—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 130·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka —·— do —·—.

Sprawozdanie Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

o cenach bydła i trzody chlewnej na targu:

We Lwowie od 30/9 do 10/10 za 1 Kg.

Buhaje 0·96 — 1·08. Krowy 0·90 — 0·96. Woły I. klasy 0·96 — 1·02. Woły II. kl. 0·00 — 0·00. Hable (jałownik) 0·92 — 1·00. Cielęta 1·00 — 1·50. Świnie tłuste 0·96 — 1·12. Świnie mięsne 0·00 — 0·00.

W Krakowie 6/10 i 10/10 za 1 Kg.

Buhaje 6/10 0·92—0·95, 10/10 0·84—0·94 Krowy 6/10 0·88—0·96, 10/10 0·72—0·92. Woły I. klasy 6/10 0·96 — 1·08, 10/10 1·02 — 1·10. Woły II. klasy 6/10 0·00—0·00, 10/10 0·00—0·00. Hable (jałownik) 6/10 0·88—0·96, 10/10 0·86—0·90. Cielęta 6/10 0·00—0·00, 10/10 0·00—0·00. Świnie tłuste 6/10 1·10—1·20. Świnie mięsne 0·00 — 0·00.

We Wiedniu od 22/9 do 5/10 za 1 Kg.

Buhaje 0·87 — 1·02. Krowy 0·86 — 1·04 Woły I. klasy 1·06 — 1·08. Woły II. klasy 0·88 — 1·02. Hable (jałownik) 0·53 — 0·86. Cielęta 1·10 — 1·52. Świnie tłuste 1·28 — 1·41. Świnie mięsne 0·92—1·32. Woły III kl. 0·80—0·86.

W Pradze dnia 9/10 za 1 Kg.

Buhaje 0·80 — 1·16. Krowy 0·62 — 1·08. Woły I. klasy 1·13 — 1·18. Woły II. kl. 1·07— 1·12. Hable 0·00 — 0·00. Cielęta 0·00 — 0·00 Świnie tłuste 0·00 — 0·00. Świnie mięsne 0·00 — 0·00. Woły III. kl. 0·80 — 1·06.

W Bernie mor. 3/10 za 1 Kg.

Buhaje 0·80 — 1·08. Krowy 0·72 — 1·04 Woły I. klasy 1·02 — 1·18. Woły II. klasy 0·72 — 1·00. Hable (jałownik) 0·00 — 0·00. Cielęta 00·0 — 0·00. Świnie tłuste 1·52 — 1·54. Świnie mięsne 1·38—1·40.

W Ołomuńcu 3/10 za 1 kg.

Buhaje 0·00—0·00. Krowy 0·00—0·00. Woły I. kl. 0·91—1·10. Woły II. klasy 0·70—0·90. Hable 0·00—0·00. Cielęta 0·00—0·00. Świnie tłuste 0·00—0·00. Świnie mięsne 0·00—0·00.

Lwów 11 października 1911.

Z dziejów katolicyzmu w Rosyi.

Miejski sąd okręgowy na kadencyi w Pińsku rozpoznawał w tych dniach sprawę ks. Stanisława Iwanowskiego, oskarżonego o poświęcenie kościoła w Horodyszczu. Do odpowiedzialności pociągnięto nadto czterech włościan z Horodyszcza: Jana Sawocha, Adama Huka, Walentego Kazaryna i Stanisława Kołba pod zarzutem zagrabienia cudzej własności w postaci budynku gospodarczego, należącego do urzędnika Teodorowicza i urządzenia tam kościoła.

Przed setkami lat wojewoda Karol Kopeć ufundował kościół i klasztor oo. Benedyktynów w odległości 10 wiorst od Pińska, w ślicznej miejscowości nad ogromnem jeziorem. Przyszły czasy burzenia kościołów. nie uniknął tego losu i horodyski. Księża przy pomocy roty żołnierzy zostali wywiezieni, cenną bibliotekę sprzedano na funty, wszystko uległo zniszczeniu, a mury wraz z z ziemią i jeziorem podarowano urzędnikowi de la Gardy, zobowiązując go, ażeby darowane gmachy nie miały charakteru kościoła, lecz budynku gospodarczego. Nowy właściciel wziął sobie do serca to zobowiązanie, klasztor sprzedał na cegłę, dach z blachy miedzianej obdarł, a kościół pokrył gontami, ofiarowując jednocześnie kopułę na „czasownie“ przed gimnazyum w Pińsku, gdzie też i obecnie stoi.

Lecz starodawna cegła zbyt była dobra, ażeby i sam kościół nie był sprzedany na rozbiórkę, kupili go żydzi z Pińska i najspokojniej, przyjechawszy do Horodyszcza, przystąpili do walenia kilofami. Horodyszczanie, widząc, co się dzieje, niepomni na niedawne nawracania i cięgi, jakie otrzymał ojciec podsądnego, Jana Sawocha, wysłali wszystkie swoje kobiety, ażeby przeszkodziły burzeniu kościoła. Poczciwe horodyszczanki tak tę misyę wzięły do serca, że narobiły wielkiego hałasu, podążając pod kościół. Nowi nabywcy kościoła, czując niewłaściwość takiego kupna i widząc stromy brzeg jeziora, gdzie były ich łodzie, w największym popłochu uciekli do Pińska i zanieśli skargę do władz, „że kobiety w Horodyszczu robią bunt“.

Zaczęły się zbierać ciemne chmury nad biednymi horodyszczanami, bo już gotowe były plany zburzenia świątyni pod osłoną kompanii żołnierzy. W tym trudnym dla siebie czasie wysłali telegram do Danii, gdzie bawił car, prosząc jednocześnie o nieburzenie i nie niszczenie starych malowideł, jakiemi jest pokryte całe wnętrze kościoła. Nadeszła odpowiedź: „Nie burzyć“.

Odetchnęli ludziska, ponaprawiali trochę budowę i walczyli z dzierżawcą p. Teodorowicza, nowego już właściciela, aby krów nie stawiał w kościele, lecz tylko w zakrystyi. Doczekawszy się czasów wolnościowych, uporządkowali ostatecznie kościół i uzyskawszy pozwolenie od biskupa, przy udziale ks. Stanisława Iwanowskiego, poświęcili kościół przy ogromnem zebraniu się ludu i wysłuchali pierwszej mszy świętej.

Niestety, na tę mszę przyjechał i komisarz ze strażnikami, chcąc przeszkodzić uroczystości, lecz wobec stanowczej postawy księdza, poprzestał na protokole.

Wynikła sprawa sądowa, umorzona początkowo. Prokurator zaprotestował i oto wyżej wymienieni włościanie wraz z ks. Iwanowskim znowu zasiedli na ławie oskarżonych.

Zaszczytnie znany mecenas Olszamowski z Petersburga, pomimo choroby, na jaką zapadł w Pińsku, w parogodzinnej mowie, powołując się na paragrafy prawa, już nie czasów wolnościowych, lecz praw, na których zasadzie nastąpiła kasacya wszystkich kościołów, dowiódł jasno, że kościół był kościołem i jako taki nie mógł być przedmiotem handlu. Zwracając się później do sądu w gorącej przemowie, uwypuklił niewłaściwość profanowania świątyni chrześcijańskiej, jak to było w Horodyszczu. — Sąd po długich naradach wydał wyrok, uwalniający ks. Iwanowskiego zupełnie od odpowiedzialności, a czterech włościan skazując na grzywny po 50 rb. każdego. Jednocześnie zwrócono się z zapytaniem do władz wyższych, jakie mają być losy kościoła w Horodyszczu.

„GAZETA WIECZORNA“ we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. Wiesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Świętokradztwo. W odległych trzy klm. od Przemyśla Prałkowcach włamali się w nocy z dnia 10 na 11 bm., w czasie między godziną 11 przed, a 3 po północy, nieznani sprawcy do tamtejszego kościółka rzym.-kat., obrabowali ołtarz, oraz zabrali ze sobą puszkę, wyrzuciwszy z niej i podeptawszy — może przypadkowo — znajdujące się w niej 2 konsekrowane komunikanty. — Podstawę puszki, bronzową, porzucili następnie w zaroślach, a wierzch złoty, wartości około 300 kor., zabrali. Po włamaniu się do kościoła, usiłowali się dostać do sąsiedniego domku, zamieszkanego przez Siostry Służebniczki. Spłoszeni, zbiegli — jak wskazuje porzucony w odległości 1 klm. od miejsca czynu drąg żelazny — w kierunku Przemyśla. Wrażenie świętokradztwa, zwłaszcza że zostały sponiewierane hostye — wśród ludności miejscowej olbrzymie i przygnębiające.

Kursa dla analfabetów dorosłych urządza od 15 bm. przy każdej z szkół miejscowych tutejszy Oddział polskiego Towarzystwa pedagogicznego.

Masowa dezercya. Kilkunastu nowozaciężnych — przeważnie „przemyskich dzieci“, których miano w najbliższych dniach przewieźć do Bośni, zbiegło z koszar w pełnym rynsztunku. Część „zguby“ znaleziono. za resztą poszukiwania w toku.

Tramwaj elektryczny. Gmina ma niebawem przystąpić do budowy tramwaju elektrycznego. W związku z tem pozostaje projekt rozszerzenia miejskiej elektrowni.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Wanda Landau Przemyśl — Aleksander Balicer Bielsko

zaręczeni.

ORKESTRIONY
i PIANINA ELEKTRYCZNE

najlepiej nabywa się w pierwszej fabryce mechanizmów muzycznych

DIEGO FUCHS, PRAGA.

FIRMA TA POSIADA SKŁADY na całym świecie, między innymi i we Lwowie, przy ul. Asnyka l. 10, gdzie znajdujący się dysponent firmy udziela chętnie fachowych informacyi i demonstruje instrumenty bez potrzeby kupna.

SPRZEDAŻ NA DOGODNE RATY! Żądajcie Prospektów.



Żądajcie Cenników. ZDOLNI AGENCI POSZUKIWANI WSZĘDZIE. 1358

Pracownia sukien damskich 1292

„MIECZYSŁAWA“, Lwów, Chrzanowskiej 10

wykonuje po przystępnych cenach suknie i kostyumy, według najświeższych paryskich żurnali. Potrzebuje panny staniczarki **dobrze płatnej.**

PIWO NIE PODROŻAŁO!

Pijcie i żądajcie wszędzie światowej sławy

Piwa słodowego

(Doppel-Malz-Bier) marki „Schwanenhof“ z Mieszczańskiego Browaru w Litomierzycach (Czechy). Rok założenia 1720.

Powagi lekarskie zalecają to piwo przeciw niedokrewności, złemu trawieniu, brakowi apetytu, słabemu odżywianiu i t. p. Dla swych wybitnych hygienicznych własności ten ulubiony napój podawany jest stale w licznych rodzinach arystokratycznych.

Baczność na markę „SCHWANENHOF“.

Jedyny Zastępca dla całej Galicyi i Bukowiny oraz skład w beczkach, butelkach i syfonach

MICHAŁ BALAS

Lwów, ulica Kazimierzowska liczba 41.

TELEFON 1523. 1295

Zabawia i skraca nudne chwile tylko

Kino-Teatr STELLA MARE

francuskiego Towarzystwa kinematogr

W sali gmachu przy ul. Grodeckiej l. 2a, (dawniej sala Teatru Nowego) nadzwyczajne przedstawienia sensacyjnych najnowszych obrazów ruchowych. PROGRAM od 6/10 do 12/10.

Urocze wodospady — Lemke i jego przyjaciel
5344 *Ukarana miłość*
Proces danserki — Tydzień Gaumonda.
Bilety do nabycia od godz. 3 przy kasie teatru.
Zmiana programu każdego piątku.
Początek przedstawienia o godz. 3½ popołudniu.

ILLUSTRACYE jedno i wielobarwne do dzieł naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.

wykonywa:

ZAKŁAD ART. GRAF. 984

R. BRZEZIŃSKI i Tow.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha

od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.

Kapelusze damskie

bardzo gustowne oraz najświeższe modele paryskie i wiedeńskie poleca na obecny sezon Salon Mód

K. Niebylskiej

Lwów, pl. Halicki 12, I p. CENY NIZKIE. Przyjmuje się kapelusze do przerabiania i ubierania. 1365

Stanisławowa Brzozowska kurs języków, literatury włoskiej, francuskiej, angielskiej, zbiorowo lub oddzielnie. Zgłoszenia: Księgarnia Polska. 3193

Parcela przy torze kolejowym Podzamcze-Rzeźnia na skład lub fabrykę do sprzedania. — Wiadomość u dr. Fruchtmana, Zniesienie. 3188

Która z kobiet pragnie rychło i oszczędnie wyjść za mąż, który z mężczyzn chce się majętnie ożenić, niech żąda naszego miesięcznika. Cena 50 hal. markami. Wydawnictwo „Małżeństwa“ Lwów 18, Wronowska 8. 1016

Zgubiono w niedzielę 8. po południu przechodząc ul Pickarską do hotelu Imperial i Colosseum złoty damski zegarek emaliowany bez wskazówek i cienki długi złoty łańcuszek. Uczciwy znalazca otrzyma 30 Kor. Zgłoszenia Christman Pickarska 16. 1379

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

CENNE wskazówki rychłego i szczęśliwego zamążpójścia, oraz majętnych żeniaczek zawiera nasze wydanie. Cena 50 halerzy markami. — Wydawnictwo „Małżeństwa“, Lwów, ul. 18, Wronowska 8. 1016

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancyą rychło i tanio „Omnimors“ przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 980

Prosimy żądać prospektów.

CEGIELNIA 875

fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu it. p.

buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54.—Kraków, ul. Batorego 26.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

- - BIURO: SZPITALNA 8. - -
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!

I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH

Jana Wozaczyńskiego

Lwów, ul. Lindego 6.

wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafki nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 54



KAWIARNIA

„SZTUKA“

od 15. październ ka

Podwieczorek z koncertem.

1355

Nowa książka

MATEUSZ MIESES.

W kwestyi nienawiści rasowej

CENA K. 2·40. 1344

Nakładem H. Altenberga

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Plantacol wypróbowany specyfik przeciw kok uszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

Plantacol z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie zaś dla chorych piersiowo. **Cena 2 K.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą“ Emila Jezierskiego

dzierżawca B. SCHEINBACH

Lwów, ulica Gródecka l. 30.

Telefon 1181, 1319

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach.

Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w najkrótszym czasie. 1261

KINO APOLLO

w pięknej sali Galic. Towarz. Muzycznego

CHORĄŻCZYZNA 7.

w sobotę 14-go i niedzielę 15. października wspaniałe przedstawienia.

1) Nieznane piękności przyrody włoskiej (z natury).
2) Panika na giełdzie (dramat).
3) Maier dostał napadu walca (krotochwila).
4) Klucz złoty, a żelazny (dramat).
5) Sobowtór (krotochw.).
6) Lalka darzycielką szczęścia (dramat).
7) Miłość nie zna przeszkód (krotochwila).
8) Karnawał (dramat amerykański).
9) Galaretka dla cioci (krotoch.). 1110

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 Kor., I. miejsce Kor. 1.50, II. miejsce K. 1.—, III. miejsce K. —.50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h.

Mieszkania o 2, 3 lub 4 pokojach z łazienkami i elektrycznem oświetleniem w willach przy ul. 29 Listopada bocznej niedaleko tramwaju do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. dra Blumenfelda, Lwow, Słowackiego 3. 3215

Dr. Jana Regieca

Zakład ortopedyi, masażu, gimnastyki szwedzkiej leczniczej, przeniesiony na ulicę Bielowskiego 5. 3194

Kierownik handlowy poszukuje posady dyspouenta, kierownika lub inkasenta za kaucyą. Pierwszorzędne polecenia Zgłoszenia R. Wolf, Przemyśl, Rynek l. 9 1395

Tapicer Dekorator

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania

KAZIMIERZ HAUSER

Piekarska 32. 3912

BILARD karambolowy lub paczkowy w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość w restauracyi Rothenberga, Lwów, Sykstuska l, 32. 3212

W domu towarowym SCHUBERTA

Lwów, ul. Strzelecka 8 otrzymać może każdy na dogodne raty rozmaite towary, a to: płótna, szyfony, dymy, dywany, chodniki, portyery, koce, kapy na łóżka, kołdry, firanki, ręczniki, materye jedwabne i wełniane, barchany, zefiry, woale, chustki zimowe i letnie, konfekcye męskie i damskie, boa, zarękawki, halki jedwabne i kiotowe itd. 1293

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.